

Ż Y C I E N A U K O W E W K R A J U

Z PRAC INSTYTUTU HISTORII PAN

Z DZIAŁALNOŚCI RADY NAUKOWEJ INSTYTUTU

Zebranie Rady Naukowej w dniu 15 grudnia ub. r. poświęcone było zagadnieniom ogólnym, sprawom reorganizacji Akademii i częściowym zmianom w strukturze Instytutu. W drugiej części obrad omówiono sprawy „Kwartalnika Historycznego“.

Prof. T. M a n t e u f f e l — referując najważniejsze sprawy z działalności Instytutu w drugiej połowie ubiegłego roku — zwrócił uwagę m.in. na znaczny wzrost wymiany naukowej z zagranicą w porównaniu z rokiem ubiegłym. Z planowanych wydawnictw Instytutu na czoło wysuwa się podjęcie od nowa publikacji Polskiego słownika biograficznego. Projekt jego reedycji został zaaprobowany przez Wydział I i przedstawiony Prezydium PAN. W celu rozszerzenia bazy źródłowej w badaniach nad historią najnowszą podjęto uwieńczony częściowym powodzeniem starania o udostępnienie historykom archiwaliów b. Komitetu do Spraw Bezpieczeństwa.

T. Manteuffel omówił dalej żywy i aktywny udział pracowników Instytutu w ogólnym ruchu naukowym i bieżących dyskusjach, a w szczególności w jubileuszowym zjeździe PTH, w konferencji grudniowej poświęconej sprawie organizacji badań nad historią najnowszą oraz w niektórych debatach nad reorganizacją struktury Akademii i Instytutu.

Omawiając zaszłe zmiany personalne, prof. Manteuffel poinformował Radę o rezygnacji prof. L. Grosfelda ze stanowiska zastępcy dyrektora Instytutu.

Na zakończenie T. Manteuffel zwrócił się do zebranych prosząc o wypowiedzenie się na temat nadesłanych przez Wydział I PAN wniosków dotyczących ewentualnego powołania naukowych sekcji twórczych w obrębie Wydziału.

Prof. B. L e ś n o d o r s k i złożył uzupełniające sprawozdanie z zakresu kontaktów naukowych Instytutu w r. 1956. Ponadto zgłosił projekt wydania specjalnego czasopisma naukowego w językach obcych, na którego cele można by w roku bieżącym przeznaczyć (wstępnie) około 20 arkuszy wyd. z limitu „Kwartalnika Historycznego“. Na redaktora „Biuletynu“ proponuje się prof. Małowista. Informując z kolei zebranych o swojej rezygnacji ze stanowiska przewodniczącego sekcji polskiej Komisji Historycznej Polsko-niemieckiej B. Leśnodorski zaproponował, aby plan dalszej jej działalności i organizacji przygotowali profesorowie G. Labuda, K. Piwarski i K. Popiołek ze względu na potrzebę skupienia tych prac w ośrodkach poznańskim i wrocławskim.

Mówca zwrócił wreszcie uwagę na potrzebę wypowiedzenia się Rady na temat roli i składu ogólnej redakcji wykonywanej w Instytucie syntezy dziejów Polski, proponując w szczególności złożenie jej w ręce prof. T. Manteuffla ze względu na jego faktyczny wkład pracy, a jednocześnie potrzebę odejścia od formalnego łączenia jej z Dyrekcją.

Prof. W. K u l a złożył sprawozdanie z przebiegu seminarium UNESCO w Paryżu uwytłumaczając m.in. zainteresowanie, jakim cieszyli się historycy polscy i reprezentowana przez nich tematyka polska.

Otwierając dyskusję prof. N. G a s i o r o w s k a zwróciła się do zebranych członków Rady z prośbą o wypowiedzenie się na temat nowego, bardziej demokratycznego sposobu jej powoływania.

Prof. St. A r n o l d wyjaśnił, iż projekt ewent. podziału Wydziału I PAN ma na celu wzmocnienie życia naukowego w PAN-ie i przeciwdziałanie jej zbiurokratyzowaniu. Wyrazem tego ostatniego jest np. fakt niewykorzystania w bieżącym roku 25% funduszu na wyjazdy zagraniczne tylko z powodu błędów aparatu urzędniczego centrali.

Prof. St. H e r b s t wypowiedział się za stworzeniem ośrodka badawczo-dyskusyjnego poza PAN-em poprzez chociażby reaktywowanie Tow. Naukowego Warszawskiego.

Prof. M. H. S e r e j s k i wyraził opinię, iż Komitet Redakcyjny Historii Polski powinien składać się z redaktorów poszczególnych tomów. Dla ożywienia dyskusji i badań naukowych konieczne jest utworzenie zespołów dyskusyjnych w Wydziale I PAN czy też reaktywowanie ich w TNW. Zdaniem mówcy Rada Naukowa winna grupować kierowników działów, co koliduje z postulatem wybieralności.

Prof. J. B a r d a c h wypowiedział się przeciwko powoływaniu zespołów w Wydziale I PAN. Nie są one potrzebne tam, gdzie już istnieją towarzystwa naukowe specjalne. Rada Naukowa Instytutu winna być wybierana na podstawie tajnego głosowania przez wszystkich samodzielnych pracowników Instytutu. Ona zaś z kolei powinna powoływać przewodniczącego i jego zastępcę oraz wysuwać wnioski dotyczące składu Dyrekcji. J. Bardach proponuje z kolei przeprowadzenie w ramach zamierzonej reorganizacji Instytutu likwidację Działu Religioznawstwa, który się w ogóle nie rozwinął. Uważa za niesłuszne, iż czasopismo „Odrodzenie i Reformacja“ odcięło się nawet w tytule od swego poprzednika „Reformacji w Polsce“. Następnie wskazuje na olbrzymie przerosty administracyjne PAN-u. Aparat administracyjny Akademii zatrudnia około 1200 osób. Samo rozdzielenie limitu arkuszy przez urzędników Rady Naukowo-Wydawniczej kosztuje państwo rocznie 370 000 zł., bo tyle wynoszą ich pensje. J. Bardach wystąpił również z wnioskiem, aby Rada Naukowa zgłosiła żądanie radykalnej rewizji dotychczasowego systemu wymiany zagranicznej.

Prof. K. P o p i o ł e k podkreślił, że w życiu wewnętrznym Instytutu nie znalazły dotąd swego odbicia doniosłe, rewolucyjne przemiany zachodzące w całym kraju.

Prof. K. L e p s z y wskazał na niebezpieczną przewagę w pracy badawczej Instytutu syntez nad monografiami i wydawnictwami źródłowymi. Jeśli chodzi o Radę Naukową, to powinno się do niej wysuwać kandydatury kierowników działów Instytutu. W dziale aktywizacji życia naukowego ewentualna sekcja historyczna I Wydziału Akademii niewiele posunie sprawę naprzód. Potrzebne są tu międzyinstytutowe — czy też w obrębie Instytutu międzyzakładowe komisje naukowe, na których byłyby dyskutowane prace przygotowywane jak również i ukończone. Owocne mogą tu być doświadczenia Komisji Odrodzenia i Reformacji działającej w Instytucie Historii.

Ewentualny biuletyn naukowy w językach obcych powinien uwzględniać nie tylko problematykę społeczno-gospodarczą, ale i ideologiczną.

Prof. C. B o b i Ń s k a zwróciła uwagę, że ostatni zjazd PTH był jej zdaniem przykładem zbędnych chyba wydatków. Jego sensne obrady nic konkretnego nie

wniosły ani nie posunęły żadnych spraw naprzód. Tworzenie sekcji dyskusyjnych w Akademii jest niezbędne dla powstania rzeczywistych ośrodków życia naukowego, szczególnie dlatego, że Instytut Historii nie stał się takim ośrodkiem.

Przy zdemokratyzowanym systemie powoływania Rady Naukowej należałoby rozstrzygnąć zagadnienie reprezentacji w niej wszystkich placówek Instytutu. Czy rolę tę może spełnić dotychczasowe Kolegium Naukowe, jest rzeczą do rozważenia.

W skład ogólnej redakcji historii Polski powinni wchodzić redaktorzy poszczególnych tomów. Kryterium doboru powinna tu stanowić fachowość, a nie członkostwo Dyrekcji.

St. Herbst zgłosił protest przeciwko opinii prof. Bobińskiej o Zjeździe PTH, w której określiła go jako ospały i nieowocny. Opinia ta nie znajduje pokrycia w faktach; nie wolno w bezzasadny i krzywdzący sposób wysuwać uogólnień na podstawie jakichś wątych przesłanek.

Dyr. H. A l t m a n podkreślił, iż zarządzona ostatnio decentralizacja sieci archiwalnej i podporządkowanie jej poszczególnym radom narodowym odbiła się nader ujemnie na losach archiwów jak też może negatywnie zaważyć na wydawnictwach zespołowych przez nie przygotowywanych. Prosił o interwencję Instytutu w tej sprawie.

Również prof. A. S t e b e l s k i wskazał na ujemne skutki decentralizacji sieci archiwalnej. Utrudni ona znacznie zabezpieczenie fachowego opracowania zasobów archiwalnych.

Doc. Cz. M a d a j c z y k wyraził pogląd, iż dla pomyślnej i terminowej realizacji prac nad IV tomem historii Polski niezbędne jest wykonanie pewnych opracowań monograficznych oraz przygotowanie dalszych serii wydawnictw źródłowych z tego zakresu.

Powracając do spraw ogólnych i zasadniczych prof. W. Kula dał wyraz przekonaniu, że pewne ważne przemiany społeczne nie dotarły dotąd do świadomości historyków. Mając za sobą niektóre niewątpliwe osiągnięcia z lat 1952-53, w których świetle sytuacja w naukach historycznych przedstawia się stosunkowo lepiej niż w innych dyscyplinach humanistycznych, poprzestawano na tym nie szukając nowych form organizacji życia naukowego w tej dziedzinie. Obecnie należałoby zastanowić się nad koncepcją nowej roli Instytutu, a więc czy ma on być jednym z równouprawnionych ośrodków naukowych w kraju, czy też czynnikiem opiniującym o badaniach historycznych w skali ogólnokrajowej. Zadowalającym wyjściem byłoby powołanie Komitetu Nauk Historycznych przy Wydziale I. Komitet taki wzięłby na siebie pewne funkcje centralne w zakresie nauki historii, tj. koordynacji podejmowanych poczynąń itd.

Instytut Historii jest potrzebny i głosów, które nawołują dziś nawet do jego likwidacji, nie można uznać za słuszne. Jego główne zadania polegają zdaniem W. Kuli na:

a) opracowywaniu takich syntez, jak np. dzieje Warszawy czy rolnictwa w Polsce, wymagających dużego zespołu pracowników i istnienia koordynującego ośrodka.

b) wykonywaniu zadań trudnych technicznie (jak np. edycja Polskiego słownika biograficznego czy Atlasu historycznego), do których potrzebna jest duża ilość wykwalifikowanych fachowców,

c) opracowywaniu żmudnych kwerend źródłowych (jak np. w zakresie akt notariatu warszawskiego czy ksiąg metrykalnych) wymagających dużego nakładu czasu i środków materialnych.

W skład ogólnego komitetu redakcyjnego historii Polski winni wejść redaktorzy poszczególnych tomów.

Prof. Ż. K o r m a n o w a wypowiedziała się przeciwko projektowi, w myśl którego redaktorzy poszczególnych tomów „Historii Polski“ stanowiliby „z urzędu“ ogólną jej redakcję. Uważa natomiast za słusniejsze powołanie jednego naczelnego redaktora całości. W skład Rady Naukowej Instytutu powinni wchodzić kierownicy działów, a także (z wyboru) przedstawiciele Wydziałów Historycznych oraz przedstawiciele pomocniczych pracowników naukowych.

Prof. H. Ł o w m i a ń s k i uważa za słuszne istnienie przy PTH i towarzystwach naukowych regionalnych komisji naukowych jako ośrodków wymiany myśli badawczej. Stwierdza, iż przy stosunkowo małej liczebności samodzielnych pracowników naukowych w Instytucie i dużej liczebności Rady wybory do niej byłyby właściwie selekcją, a nie wyborami. Stąd szereg nasuwających się wątpliwości.

Gen. St. O k ę c k i stwierdził, iż w związku z reaktywowaniem Biura Historyczno-Wojskowego MON z jednej strony a faktycznymi zainteresowaniami pracowników Działu X (Historii Wojskowości) z drugiej, celowe jest przekształcenie części tego działu w Ośrodek Badań nad dziejami II wojny światowej. Przekazanie Archiwum b. Komitetu do Spraw Bezpieczeństwa do Min. Spraw Wewnętrznych może spowodować jego ponowne uniedostępnienie lub wydzielenie historykom tylko drugorzędnych archiwaliów. Należy tu podjąć możliwie najdalej idące interwencje.

Prof. Al. G i e y s z t o r wypowiedział się za powołaniem Komitetu Nauk Historycznych. Komitet taki odciąży Radę Naukową Instytutu od odpowiedzialności za ogólny rozwój nauki historycznej. Rada będzie mogła lepiej i skuteczniej zajmować się sprawami samego Instytutu, a nie debatować w tym stopniu jak dotąd np. nad sprawami archiwów. W skład KNH powinni wchodzić m.in. członkowie Akademii Nauk, dyrektorzy instytutów historycznych, reprezentanci środowisk historycznych.

Kształcenie kadr naukowych należy usunąć z zakresu podstawowych zadań Instytutu Historii, który ani nie jest do tego powołany, ani też nie ma w tym względzie odpowiednich możliwości. Dojrzewanie prac kandydackich powinno odbywać się w środowiskach uniwersyteckich.

Prof. St. Arnold zgodził się, iż kształcenie kadr naukowych nie powinno należeć do zadań instytutów akademickich. Podkreślił, że komitety naukowe innych dyscyplin spełniają te funkcje, o których mówili profesorowie Gieysztor i Kula. Wypowiedział się za powoływaniem Rady Naukowej drogą wyboru z ogółu samodzielnych pracowników Instytutu.

Prof. B. Leśnodorski poświęcił swoje przemówienie poważnej roli dyskusji naukowych dla wzmoczenia i pogłębienia istotnych prac badawczych w Instytucie, wypowiedział się dalej za powołaniem Komitetu Nauk Historycznych oraz wyborem Rady Naukowej z grona samodzielnych pracowników naukowych Instytutu. W sprawie „Odrodzenia i Reformacji w Polsce“ proponuje zaznaczenie na odwrocie karty tytułowej pisma, iż jest to II seria „Reformacji w Polsce“.

Prof. N. Gąsiorowska odczytała z kolei list prof. N. A s s o r o d o b r a j, która stwierdza w nim, iż wbrew opinii prof. Serejskiego wypowiedzianej na ostatnim posiedzeniu Rady Naukowej¹ toczony z nim spór o ocenę liberalizmu i kryteria postępowości nie nosił w żadnym stopniu charakteru osobistego ataku. Prof. M. H. Serejski wyjaśnił, iż być może, że w zapale polemicznym powiedział coś, co mogło dotknąć prof. Assorodobraj. Niemniej podtrzymuje swoją zasadniczą tezę. Dyskusja z nim była prowadzona w swoistej atmosferze „nagonki politycznej“ inspirowanej

¹ Por. „Kwartalnik Historyczny“, 1956, nr 6, s. 171.

przez pewne czynniki. Chodziło o zasadnicze uderzenie. Zgodnie z zasadą monopolu naukowego panującego w minionych czasach, niektórych badaczy i ich dzieł nie krytykowano w ogóle (np. książki A. Schaffa), innych natomiast potępiano nawet bez wysłuchania ich poglądów. Tak np. na konferencję w Zakopanem, poświęconą problematyce postępu², przywieziono wszystkie „dokumenty oskarżenia” prof. Serejskiego, nie sprowadzono natomiast jego książki, wokół której toczył się cały spór. W minionej atmosferze nie mogło być mowy o swobodzie dyskusji naukowej.

Prof. C. Bobińska stwierdziła, iż rzeczywiście dużo było w przeszłości faktów administrowania i komenderowania. Dyskusja z M. H. Serejskim należała jednak do niewielu uczciwych polemik naukowych, które pozbawione były cech jakichkolwiek ataków osobistych i politycznych.

*

O DALSZY ROZWÓJ „KWARTALNIKA HISTORYCZNEGO”

Zabierając głos w imieniu Komitetu Redakcyjnego prof. B. Leśnorski i zwrócił uwagę m. in. na następujące zagadnienia:

Komitet i Rada Redakcyjna „Kwartalnika Historycznego” postanowiły jeszcze przed feriami wakacyjnymi złożyć w ręce Rady Naukowej Instytutu swą rezygnację. Wiąże się to z potrzebą zmian, które powinny nastąpić w „Kwartalniku” jako głównym organie historyków polskich, jak i potrzebą wyraźnego odwołania się redakcji do zdania szerszej opinii publicznej.

Historycznie rzecz biorąc trudno nie stwierdzić, iż otwarta w I kwartale 1953 roku nowa seria pokaźnych swą objętością 18 woluminów, które dotąd się ukazały, stanowiła z początku bezspornie pozytywne wydarzenie. Pomyślny start wydawniczy wraz z zapewnioną odtąd stałą regularnością ukazywania się wspomnianych tomów rokował niemało nadziei. Będąc dziełem po części nowopowstałego Instytutu Historii, po części zaś szerszego grona współpracowników pisma z różnych ośrodków, „Kwartalnik” wnosił z kolei ze swej strony pewne dalsze ożywienie w tych kołach. Godna też uwagi jest jego rola w ośrodkach pozauniwersyteckich jako jednej z podstaw rozrostu w ostatnich latach Polskiego Towarzystwa Historycznego. Samo jednak ukazywanie się „Kwartalnika” po okresie zastoju poprzedzającego jego wznowienie stało się wkrótce czymś oczywistym i zrozumiałym. Zaczęły rosnąć — i słusznie — wymagania i postulaty wysuwane pod jego adresem. Równocześnie ujemnie zaciążyły na „Kwartalniku” praktyki i obyczaje, panujące w naszym życiu publicznym, a naukowym w szczególności.

W imię sprawiedliwości powiedzieć trzeba, że stosunkowo szczęśliwie, choć i tu nie we wszystkim, oparła się im w „Kwartalniku” ta zwłaszcza obfita grupa materiałów: artykułów, rzeczy dyskusyjnych (jak dyskusja o procesie rozwarstwienia wsi czy liberalizmie), recenzji i sprawozdań, która tematycznie dotyczyła okresu lat 1764—1864. Niestety nie można tego powiedzieć o ogólnym profilu pisma. W warunkach rosnącej dziś od nowa swobody, a zatem i szerokości myśli naukowej, tym lepiej rozumie się niedostatki i słabości „Kwartalnika” w minionym okresie. Wystąpiły na jego łamach te znane koncepcje i ich zastosowania, które w dziedzinie naszej nauki fałszywie zwykło się być uważać za linię marksizmu, za linię Partii, identyfikowaną błędnie z wypowiedziami tego czy innego działacza radzieckiego czy

² Por. „Kwartalnik Historyczny” 1954, nr 2, s. 345.

polskiego. Wystąpiły one w artykułach wstępnych oraz w innych dalszych pozycjach, z których pierwsze przynosiły czytelnikom patetyczne deklaracje, drugie zaś — ujęcia niejednokrotnie uproszczone lub mylne.

Uwagi te dotyczą przede wszystkim, lecz nie wyłącznie, historii najnowszej. Dotyczą i takich niełatwych i złożonych zagadnień, jak stosunku do wartości i dorobku dawniejszej historiografii.

Komitet Redakcyjny wysunął, a następnie realizował hasło forsowania w „Kwartalniku” prac z zakresu historii nowszej i najnowszej. Wydaje się, że zwłaszcza wobec znanego faktu przeważania do niedawna w innych czasopismach historii średniowiecznej i nowożytnej, hasło to — choć ryzykowne, nie było złe samo w sobie. Natomiast niesłuszne było pokrzywdzenie tematyki i problematyki epok wcześniejszych, tj. do połowy XVIII wieku. Złą była praktyka, która mimo zabiegów redakcyjnych i recenzyjnych prowadziła ostatecznie do druku obok niektórych niezłych pozycji, niektórych innych o dość niskiej wartości naukowej, zarówno pod względem źródłowym jak i odzwierciedlenia skomplikowanej rzeczywistości historycznej.

Dalszym zjawiskiem było odwrócenie się od różnych, mających znaczenie dla naszej nauki kierunków nauki krajów zachodnich. W nim, a nie tylko w trudnościach redakcyjnych, tkwi główne źródło nikłego stanu działu recenzji i „Życia naukowego za granicą”. Prawda, że dość często trudno jest w Polsce nie tyle o obcą książkę, ile o jej dobrego recenzenta. Niemniej redakcja nie sprostała dotąd nasuwającym się tu obowiązkom, tj. przede wszystkim zapewnienia poprawnej informacji zagranicznej.

Do rzędu tych zjawisk ujemnych w „Kwartalniku”, które łączą się z brakiem pracy redakcyjnej, zaliczyć dalej trzeba raczej skąpą ilość dyskusji i polemik, dla których najczęściej trudno było pozyskać konkretnych uczestników, zdecydowanych na ogłoszenie swych poglądów w druku. Przykładu dostarcza brak recenzji książki A. Schaffa, której anonimowy tekst, jaki ostatecznie tylko uzyskała redakcja, ze zrozumiałych względów spocząć musiał w archiwum. Niemniej w tych i podobnych sprawach brakowało nieraz redakcji dostatecznej rzutkości i śmiałości. Odpowiada też ona za „ścieranie kantów”, łagodzenie niektórych różnic, a przez to spłykanie rejestrowanego przez „Kwartalnik” życia naukowego. Prawda, że czynione mu w swoim czasie zarzuty miewały nieraz swoiste przyczyny. Nasi filozofowie wytykali nam na przykład to, że w obchodzeniu się z tzw. reakcją polską i międzynarodową „Kwartalnik” nie wykazywał agresywności, pożądanych „kłów” itd. Nie zmienia to jednak ogólniejszego faktu zacierania wyrazistości tych czy innych spraw spornych. Powiedzieć zaś o tym należy, bo i na przyszłość nie będzie wolno zabiegać „Kwartalnikowi” o uznanie „za wszelką cenę” ze strony ogółu czytelników niezależnie od istotnych różnic w poglądach.

Nie uniknęliśmy wreszcie „zurzędniczenia” redakcji. Nieregularnie pracował Komitet Redakcyjny; w ostatnich dwu latach znacznie zmniejszyła się aktywność niektórych jego członków.

Wszystko to jednak nie znaczy, by nieszkicowane tu zjawiska wpłynęły na zamarcie pewnych konkretnych cech pozytywnych. Obok pozycji, które ocenić trzeba ujemnie, w owych 18 woluminach nagromadziło się sporo poważnych artykułów, materiałów i sprawozdań i to z różnych dziedzin, sporo informacji krajowych itd.

Należy stwierdzić, że w minionym okresie nie zaszedł w „Kwartalniku” ani jeden fakt odrzucenia czyjegokolwiek artykułu lub czyjegokolwiek recenzji z tzw. przyczyn metodologicznych lub politycznych. Nie narzucano temu czy innemu autorowi pewnych poglądów. Ramy pisma były otwarte dla wszystkich historyków, którzy chcieli

z nim współpracować, aczkolwiek niewątpliwą jest rzeczą, że silne znamię polityczne pisma we wszystkim tym, co było w nim i powinno być prawdziwie marksistowskie, i tym, co ulegało pseudomarksizmowi, mogło powstrzymać od zaangażowania się w „Kwartalniku“ badaczy o innych poglądach.

Prawda, że zaznaczyło się w „Kwartalniku“ dość dużo przesady w stosowaniu tzw. ulgowej taryfy, jak i w ogóle w dopuszczonym tu procencie autorskim piór początkujących. Trudno jednak nie wymienić jako cechy pozytywnej faktu i zasady popierania przez redakcję młodych badaczy i ogłaszania ich prac obok starszych i znanych uczonych.

Wyprowadzenie wniosków z przedstawionego tu stanu rzeczy należy do Rady Naukowej, kończył B. Leśnodorski — po udzieleniu jeszcze informacji co do wewnętrznej organizacji aparatu redakcyjnego.

Prof. St. Herbst podkreślił na wstępie znaczenie regularności ukazywania się pisma. Stwierdził jednak, iż przy pewnych swych niewątpliwych plusach „Kwartalnik“ innymi swymi cechami zrażał członków PTH. W nadmiernym stopniu była w nim dotąd uwzględniana historia nowożytna, często w sposób uproszczony. Za mało zamieszczał „Kwartalnik“ artykułów z historii politycznej. Polemika z wrogą ideologią była w nim przeprowadzana niekiedy w sposób nienaukowy, oceniano badacza (vide artykuł o Haleckim) od strony raczej jego działalności politycznej niż ściśle naukowej. Niejedna książka zasługująca na recenzję nie doczekała się jej. Można mieć zastrzeżenia odnośnie kroniki naukowej, która nie przynosiła pełnej informacji. Nie informowano o życiu naukowym uniwersytetów i nie podawano przeglądów czasopiśmiennictwa historycznego. Notatki bibliograficzne powinny być podpisywane, należałoby też żądać od osób wyjeżdżających za granicę dokładnych sprawozdań naukowych przeznaczonych do druku w „Kwartalniku“.

Prof. K. L e p s z y przeciwstawił się występującej niekiedy jednostronnie ocenie „Kwartalnika“; wychodzi on bardzo regularnie, dostarcza wiele nowych i ciekawych materiałów, otwiera swe łamy dla dyskusji. Nie nadmiar artykułów z historii najnowszej był jego brakiem, ale ich zbyt niska czasami jakość. Za bardzo też tolerancyjnie postępowano drukując niekiedy materiały niedojrzałe. Niesłuszny był priorytet artykułów z historii społeczno-gospodarczej nad rozprawami z dziedziny polityki, kultury i ideologii. Przynoszony przez „Kwartalnik“ obfity materiał mógł być podawany w bardziej skondensowanej formie.

Prof. K. P o p i o ł e k wyraził pogląd, iż od 1953 r. „Kwartalnik“ pod nową redakcją wykonał znaczny „skok w górę“. Redakcja zachęcała do dyskusji, publikowała tolerancyjnie rozbieżne wypowiedzi (por. np. polemikę wokół powstań śląskich), wciągała szeroki krąg autorów z różnych środowisk. O ile przy recenzjach nie zawsze kierowano się rzeczywistą wagą książki, to w dziale informacji krajowej podawano na ogół wiadomości ciekawe i interesujące ogół historyków. W sumie „Kwartalnik“ zajął jedno z pierwszych miejsc w naszym życiu naukowym.

Prof. St. A r n o l d poruszył temat dalszego rozwoju „Kwartalnika“. Nie należy chyba publikować prac długich 40-50 stronicowych, lecz zwarte artykuły problemowe i dyskusyjne, o mniejszych rozmiarach.

Potrzebna jest rzetelna i ciekawa informacja bieżąca, nie są natomiast zdaniem mówcy potrzebne sprawozdania w rodzaju omówienia „Kwartalnika Historii Kultury Materialnej“ opublikowanego w nr 6. Należałoby rozszerzyć dział recenzji zagranicznych w oparciu m.in. o nabytki PAN-u.

Prof. J. B a r d a c h postuluje przyjęcie przez Radę następujących zasad:

1^o niełączenia stanowisk w obrębie tego samego Instytutu, z której wynikałoby np., iż redaktor „Kwartalnika“ nie może być członkiem Dyrekcji, co zresztą jest zgodne ze stanowiskiem prof. Leśnodorskiego,

2^o wybieralności przez Radę Naukową Redaktora i Komitetu Redakcyjnego „Kwartalnika“; obecny Komitet powinien pełnić swe funkcje aż do wybrania nowej Rady Naukowej I.H.,

3^o likwidacji Rady Redakcyjnej. Jej czynności winny przejść na Radę Naukową Instytutu.

Na wniosek St. Arnolda postanowiono dokooptować do Komitetu Redakcyjnego „Kwartalnika“ St. Herbsta z tytułu jego funkcji prezesa Zarządu Głównego PTH.

W wyniku dyskusji Rada Naukowa przyjęła do wiadomości sprawozdanie redaktora i powierzyła dotychczasowemu Komitetowi tymczasowe pełnienie funkcji aż do czasu podjęcia przez nową Radę Naukową sprawy szerszej analizy spraw Instytutu i związanych z nią uchwał.

•

W końcowej części posiedzenia Rada Naukowa Instytutu postanowiła wystąpić do Centralnej Komisji Kwalifikacyjnej o nadanie doc. Karolowi Buczkowi stopnia profesora nadzwyczajnego w oparciu o opinie profesorów St. Arnolda i St. Herbsta.

Rada Naukowa Instytutu postanowiła również wystąpić do Centralnej Komisji Kwalifikacyjnej o nadanie drowi Marianowi Łodyńskiemu stopnia profesora nadzwyczajnego w oparciu o opinie profesorów Al. Gieysztorza i St. Okęckiego.

*

W dniach 12 i 13 lutego odbyło się następnie i ostatnie w dotychczasowym składzie posiedzenie Rady Naukowej. Na zebraniu tym przedyskutowano i przyjęto sprawozdanie z działalności Instytutu Historii w r. 1956, wysuwając równocześnie wiele dezyderatów dotyczących dalszego rozwoju tej instytucji. Omówiono następnie sprawę ewentualnego utworzenia przy Wydziale I PAN Komitetu Historycznego (lub Komisji). Uznano za celowe dokonanie niektórych poprawek w statucie Instytutu, przyjmując potrzebę oparcia Rady Naukowej na zasadzie uczestnictwa w niej członków PAN — historyków, jak również prezesa Zarządu Głównego PTH i Dyrektora Nacz. Dyrekcji Archiwów Państwowych z tytułu zajmowanego stanowiska oraz na zasadzie wyboru dalszych 22 członków Rady przez samodzielnych pracowników Instytutu.

Tego rodzaju zebranie wyborcze odbyło się w dniu 27 lutego br.; władze PAN zatwierdziły dokonany wybór.

Ze względów technicznych pełne sprawozdanie z tych wydarzeń zamieści „Kwartalnik“ w następnym numerze.

PRACE ZESPOŁU BADACZY POWSTANIA LISTOPADOWEGO

Działający z inicjatywy prof. J. Dutkiewicza (a powołany jeszcze w okresie przygotowań do konferencji historycznej Roku Mickiewiczowskiego w czerwcu 1955 r.) zespół badaczy powstania listopadowego postawił sobie za zadanie w chwili jego formowania się organizowanie regularnych zebrań historyków-specjalistów z tego zakresu i dyskusowanie ciekawszych prac. W skład zespołu wchodzi: prof. dr J. Dutkiewicz, doc. dr St. Płoski, dr Wł. Rostocki, kand. nauk J. Danielewicz, kand. nauk T. Łepkowski, mgr Z. Mańkowski, mgr W. Zajewski, mgr W. Bortnowski, mgr W. Lewandowski i mgr T. Kozanecki. W r. 1956 zespół odbył trzy zebra-

nia naukowe, poświęcone dyskusji nad pracami J. Dutkiewicza i W. B o r t n o w s k i e g o. W dniu 11 lutego br. odbyło się czwarte zebranie zespołu. W. Zajewski przedstawił do dyskusji fragment artykułu pt. „Nowa Polska w walce o de-tronizację Romanowów i obalenie sejmu“. Zebrani wysłuchali nadto informacji T. Łepkowskiego o badaniach archiwalnych w ZSRR. W toku zebrania T. Łepkowski wygłosił również krótki referat organizacyjny. W wyniku dyskusji nad tezami referatu postanowiono podjąć następujące uchwały:

1. Po omówieniu stanu badań nad powstaniem 1830—1831 r. uznano za potrzebne i celowe utworzenie ośrodka badań nad historią powstania listopadowego. W związku z tym postanowiono ukonstytuować się w stały Zespół Badań nad Historią Powstania Listopadowego i zaprosić do współpracy w nim wszystkich aktywnych badaczy zajmujących się 1831 rokiem. Na stanowisko kierownika Zespołu wybrany został prof. dr J. Dutkiewicz. Sekretariat powierzono T. Łepkowskiemu.

2. Zebrania naukowe Zespołu odbywać się będą co dwa miesiące. Ustalono tematykę trzech następnych zebrań. Na najbliższym zebraniu wyznaczonym na 25 kwietnia 1957 r. ustalony zostanie kilkuletni plan badawczy Zespołu. Projekt planu opracuje prof. Dutkiewicz.

3. Celem zespołu jest wspólne opracowanie historii powstania listopadowego, której brak daje się silnie odczuć w historiografii polskich ruchów narodowo-wyzwoleńczych. Wstępne prace obejmą dość szeroko zakrojone badania monograficzne (zespołowe i indywidualne) i źródłoznawcze. Zespół pragnie wykorzystać archiwalia znajdujące się zarówno w Polsce, jak poza jej granicami. Członkowie Zespołu opracowywać będą w pierwszym rzędzie zagadnienia mało dotąd zbadane (np. historia gospodarcza powstania, dzieje stronnictw i walk politycznych, niektóre problemy z historii wojskowości, ustroju i kultury).

WYDAWNICTWO AKT KSIĘSTWA WARSZAWSKIEGO

Instytut Nauk Prawnych PAN przygotowuje wydawnictwo akt Księstwa Warszawskiego, którego całość ukaże się w latach 1957—1960. Obejmie ono: 1) „dekrety“¹ króla saskiego, księcia warszawskiego o charakterze ustawodawczym; 2) „dekrety“ wydawane dla spraw indywidualnych (akty administracyjne), o ile nie są zwykłym zastosowaniem normy prawnej, lecz same stanowią źródło prawa, z braku odpowiednich przepisów obowiązujących w Księstwie², wreszcie 3) niektóre akta mające formę pism ministra sekretarza stanu, treścią swą odpowiadające wyżej przytoczonym (pod 1. i 2.) aktom wydawanym przez monarchę³; na koniec 4) uchwały Rady Stanu i Rady Ministrów o charakterze ustawodawczym lub będące aktami administracyjnymi tego rodzaju, o którym mowa powyżej w punkcie 2.

Wydawnictwo uwzględni w pełnym tekście tylko te akta, których nie opublikowano w Dzienniku Praw Księstwa Warszawskiego. Dla zobrazowania jednak cało-

¹ Terminu „dekret“ używano za czasów Księstwa zarówno na określenie ustaw, jak i aktów administracyjnych wydawanych przez króla. Mianem tym określano również inne pisma urzędowe zaopatrzone podpisem monarchy.

² Kryterium stanowi tu brak wyraźnej podstawy prawnej. Wydawnictwo nie będzie zawierało dekretów nominacyjnych, chyba że ich treść wykracza poza sprawę nominacji i odpowiada kryterium scharakteryzowanemu wyżej. Zasadę tę przyjęto również odnośnie aktów wymienionych w dalszych punktach.

³ Wyjaśnić należy, że chodzi tylko o te akta, w których minister sekretarz stanu oznajmiał wolę królewską.

kształtu działalności ustawodawczej zostaną również w wydawnictwie uwzględnione w formie regestów akta opublikowane w Dzienniku Praw. Materiał zebrany przez wydawców pochodzi głównie z zasobów rękopiśmiennych Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie (zebranych przede wszystkim w zespołach: Rady Stanu, Rady Ministrów, tzw. Archiwum Publicznego Potockich oraz Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu).

Wydawnictwo, nad którym prace trwają już kilka lat, ukaże się w trzech tomach. W rękę recenzentów znajduje się już tom I obejmujący materiał normatywny z lat 1807—1808. W t. II, który według przewidywań wydawców zostanie oddany do druku w roku 1958, znajdują się akta za lata 1809—1810. Trzeci i ostatni tom zawierać będzie normy prawne wydane w latach 1811—1813. Zostanie on przygotowany do druku w latach 1959-60.

Prace wydawnicze prowadzą: W. M. Bartel, J. Kosim oraz Wł. Rostocki. Redaktorem jest prof. dr Wł. Sobociński.

W. R.

NARADA HISTORYKÓW W SPRAWIE BADAŃ NAD HISTORIĄ OKRESU POPOWSTANIOWEGO I NAJNOWSZEJO

W dniach 5 i 6 grudnia ub. r. odbyła się w Instytucie Historii PAN narada historyków poświęcona badaniom nad dziejami doby popowstaniowej i najnowszej. Została ona zorganizowana przez organizacje partyjne Instytutu Historii PAN, Wydziału Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego i Katedry Historii Polski Instytutu Nauk Społecznych. Wzięło w niej udział ponad 150 osób. Oprócz pracowników IH PAN, Uniwersytetu i INS przybyła na naradę liczna grupa pracowników Wydziału Historii Partii KC PZPR, pracownicy szeregu instytucji naukowych i Wydziałów Historycznych Uniwersytetów.

Myśl zwołania podobnej narady zrodziła się wśród pracowników Instytutu Historii PAN. Już od dawna z tego środowiska wychodziła ostra krytyka dotychczasowego stanu badań nad historią najnowszą i metod stosowanych przez tych, od których zależał rozwój tych badań. Krytyka ta spotykała się z poparciem młodych historyków z innych instytucji, w szczególności Uniwersytetu i INS-u. Było rzeczą zrozumiałą, że proponowana narada musiała się stać forum ostrej krytyki metod pracy wielu odpowiedzialnych pracowników. Myśl zatem zwołania narady budziła opory i doprowadzenie tego projektu do skutku mogło nastąpić dopiero w nowej sytuacji, którą wytworzyły w kraju wypadki październikowe ub. r.

W toku przygotowań do narady dużo miejsca zajmowała sprawa zakresu jej tematyki. Okazało się, że próba szerszego omówienia merytorycznych zagadnień historycznych nie może się powieść ze względu na pospieszny tok przygotowań, jak również ze względu na to że, jak się wydaje, merytoryczne omawianie większej ilości problemów historycznych na tego rodzaju zebraniu nie jest dobrą metodą rozstrzygania sporów naukowych. Postanowiono zatem, że obrady będą w zasadzie poświęcone sprawie organizacji badań naukowych od strony roli poszczególnych instytucji naukowych, spraw kadrowych i spraw warsztatu naukowego historyka.

Po otwarciu narady przez mgra T. Kuźmińskiego, który w imieniu organizatorów narady przedstawił cel jej zwołania, i objęciu przewodnictwa przez doc. St. Płoskiego, głos zabrał doc. Cz. Małajczyk. Wygłosił on referat zagajający, w którym podkreślił konieczność położenia nacisku na palące problemy organizacyjne nauki historycznej; ich szybkie rozwiązanie umożliwi postęp samych badań.

Referent zwrócił uwagę na fakt, że o ile badania nad historią najnowszą Polski pozostały w tyle w stosunku do badań nad innymi okresami historycznymi, to dotyczy to przede wszystkim historii politycznej, zwłaszcza zaś historii ruchu robotniczego. Badania tej historii wypadnie w pewnym sensie rozpocząć od podstaw wobec licznych wypaczeń w dotychczasowych opracowaniach i samym systemie pracy. Błędy te wynikały ze służebnej roli, jaką dotychczas ta dziedzina wiedzy spełniała w stosunku do polityki, z niewłaściwego stosunku do badań naukowych, traktowania ich jako odcinka propagandy. Teza o partyjności nauki fałszywie pojęta, prowadzenie prac pod kątem widzenia „zdemaskowania wroga“, podporządkowanie nauki zbiorom dogmatów — wszystko to prowadziło do łamania etyki zawodowej, odejścia od rzetelności i uczciwości naukowej. Zjawiska te ostro potępiamy. Historyk czasów najnowszych musi odzyskać zaufanie społeczeństwa, musi on posiadać należyte kwalifikacje naukowe, mieć dostęp do źródeł i materiałów, które dotąd przed nim zamknięto jako „prohibity“. Zniknąć również muszą metody zastępowania dyskusji naukowej z historykami reprezentującymi odmienne poglądy administracyjnymi represjami.

W zakresie organizacji badań referent postuluje ograniczenie uroczystych sesji rocznicowych i związanych z nimi pospiesznych badań nie mających często wartości naukowej. Uniwersytety powinny stać się poważnymi placówkami badawczymi w zakresie historii najnowszej. Zakład Historii Partii, w który miałby zostać przekształcony obecny Wydział Historii Partii KC PZPR, musi postawić sobie zadanie odzyskania zaufania społeczeństwa do wyników swoich prac. Istnieje również konieczność przedyskutowania zadań Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich i komórki historycznej Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych.

Przechodząc do spraw archiwalnych i bibliotecznych referent wysuwa postulat zgrupowania akt dotyczących okresu międzywojennego i okupacji w archiwach państwowych i przekazania tym archiwom akt znajdujących się w posiadaniu innych instytucji z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych i Główną Komisją Badania Zbrodni Hitlerowskich na czele. Szereg nieprzemyślanych i błędnych posunięć władz w latach poprzednich doprowadził do zdziesiątkowania i porozrzucania akt. Narada winna wypowiedzieć się przeciwko projektom podporządkowania archiwów terytorialnych Radom Narodowym.

Historykom-badaczom należy umożliwić dostęp do wszystkich wydawnictw z zakresu historii najnowszej, w tym również do wydawnictw zagranicznych.

W zakresie spraw kadrowych Cz. Madajczyk podkreśla konieczność powrotu do aktywnej pracy nad historią najnowszą tych historyków, którzy zostali od niej odsunięci w wyniku zastosowania potępianych dziś metod.

Następnie odczytano list prof. H. Wereszyckiego, w którym wyłuszcza on motywy, dla których nie wziął udziału w naradzie, a mianowicie brak pewności, czy zostanie na niej przeprowadzona rewizja stosunku do tego, co reprezentował on w historii najnowszej. Prof. Wereszycki nie przekreśla możliwości współpracy na przyszłość.

W dalszym ciągu narady prof. J. Kowalski, dyr. H. Altman i prof. W. Kula wygłosili zagajenia wprowadzające do trzech podstawowych tematów narady. Rozwinęli oni i uzupełnili referat Cz. Madajczyka.

J. Kowalski ograniczył się do omówienia sprawy przekształcenia Wydziału Historii Partii jako jednej z podstawowych spraw wyłaniających się w dziedzinie posunięć organizacyjnych w nauce historycznej. Wydział Historii Partii nie był placówką naukową w ścisłym tego słowa znaczeniu. Ogólna atmosfera lat 1948—1955 była główną przyczyną błędów i wypaczeń w pracy Wydziału. Fakt rozwiązania KPP w 1938 roku i oskarżenia o prowokację jej działaczy ciążył w znacznym stopniu

nad pracą Wydziału. Błędne pojmowanie zasady partyjności w nauce było przyczyną wielu wypaczeń. Za wypaczenia te kolektyw Wydziału czuje się odpowiedzialny. Jednak od dłuższego czasu toczyły się w Wydziale dyskusje poświęcone tym sprawom. Pewną pozytywną rolę odegrała krytyka młodych historyków z Instytutu Historii PAN. Przechodząc do spraw archiwum Wydziału, prof. Kowalski przyznaje, że praktyka udostępniania jego zasobów miała charakter sekciarski. Następnie omawia strukturę i zadania nowej placówki naukowej związanej z KC PZPR, która powstanie w miejsce dotychczasowego Wydziału Historii Partii. Podstawowym zadaniem jej będzie opieka nad archiwum i naukowe opracowywanie jego zbiorów, ponadto prowadzić będzie prace badawcze nad historią PZPR i jej poprzedników. Należy zgrupować w niej kadre w pełni wykwalifikowaną. Projektowany zakład posiadać będzie Radę Naukową. Zastrzeżenia wysuwane w stosunku do tej koncepcji nie są słuszne. Nie mają racji ci, którzy chcieliby ograniczyć lub zlikwidować pracę badawczą w przyszłym zakładzie m. in. dlatego, że wielu pracowników ma już zaawansowane prace naukowe. Nowy Zakład będzie wystrzegał się tendencji do monopolizowania badań naukowych nad historią ruchu robotniczego¹.

H. Altman szczegółowo omówił sprawy archiwalne. Poinformował on zebranych o przebiegu rewindykacji do archiwów państwowych materiałów archiwalnych z b. Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, Ministerstwa Spraw Zagranicznych (m. in. archiwum I. Paderewskiego). Referent podkreślił trudną sytuację lokalową i kadrową archiwów, co uniemożliwi dostęp do przekazywanych akt w ciągu najbliższego okresu.

Następną, niezmiernie ważną sprawą poruszoną przez H. Altmana był problem rewindykacji akt z zagranicy, zwłaszcza ze Związku Radzieckiego i z NRD. Rewindykacja akt z ZSRR posuwa się stopniowo naprzód, ostatnio przekazano Polsce partię materiałów archiwalnych. Referent poruszył również problem organizacji archiwów i stosunek służby archiwalnej do terenowych Rad Narodowych.

W. Kula omówił zagadnienia kadrowe. Podkreślił konieczność, by dorobek poprzedniego okresu, w którym sprawami historii najnowszej zajmowały się różne placówki naukowe i poszczególni pracownicy naukowci w dziedzin pokrewnych, nie został zmarnowany. Gwarancją przed powtórzeniem się błędów poprzedniego okresu może być obok postawy historyków również pełna jawność badań naukowych. W. Kula wysuwa postulat, by najlepsze siły naukowe skupiły się na Uniwersytetach. 2-3 uniwersytety mają obecnie realne możliwości kształcenia kadr historyków najnowszych (Warszawa, Wrocław, Kraków), mniejsze możliwości istnieją w pozostałych ośrodkach. Nie należy rozpraszać kadr, lecz skupić je w najsilniejszych ośrodkach, by umożliwić młodej kadrze zapoznanie się z różnymi metodami i indywidualnościami twórczymi profesorów. Można stworzyć poważne ośrodki przez połączenie katedr historii Polski i historii powszechnej i stworzenie katedr zespołowych według podziału chronologicznego. Pracownicy likwidowanej Katedry Historii Polski INS mogą wzmocnić kadre uniwersytecką.

Zakład Historii Partii powstający w miejsce Wydziału Historii Partii nie powinien w swej nazwie ukrywać swego związku z KC PZPR. Skład osobowy nowej placówki badawczej nie powinien przekraczać 7–10 osób. By umożliwić tej grupie poważniejsze osiągnięcia naukowe należy ją na pewien czas przynajmniej zwolnić od funkcji popularyzatorskiej.

¹ W kwietniu i maju br. powołane zostały decyzją Sekretariatu KC Partii instance kierownicze Zakładu Historii Partii: Rada Naukowa (której przewodniczącym wybrano prof. N. Gąsiorowską, zastępcą przew. O. Dłuskięgo, sekretarzem H. Mościckiego), oraz Dyrekcja (T. Daniszewski — dyrektor; J. Durko i J. Kowalski — zastępcy).

Po wystąpieniu W. Kuli i wyborze komisji wnioskowej rozpoczęła się dyskusja.

W dyskusji poruszono nie tylko trzy zasadnicze tematy, którym poświęcone były zagajenia. Dyskutanci wykroczyli poza te tematy, omawiając sprawę oceny dotychczasowego stanu badań i popełnionych błędów nie tylko od strony posunięć organizacyjnych i warsztatu naukowego, lecz także od strony metodologicznej. Zresztą poza pierwotnie zakreślone ramy wykroczyły w tym sensie również zagajenia. W związku z tym ujawniła się wyraźna różnica między pierwszym i drugim dniem obrad. W pierwszym dniu dyskutanci ograniczali się naogół do problematyki warsztatu naukowego, co wywołało niedosyt i niezadowolenie części uczestników konferencji. W drugim dniu obrad poruszono problemy bardziej zasadnicze i atmosfera narady znacznie się ożywiła.

Wielu dyskutantów poruszało problem odpowiedzialności za wypaczenia w nauce historycznej i związane z tym zagadnienie odbudowy zaufania społeczeństwa do produkcji naukowej historyków doby najnowszej. Mgr J. Tomaszewski podkreślił szeroki zasięg wypadków łamania etyki zawodowej, zakrawających na plagiaty. Dr A. J. Kamiński poruszył problem odpowiedzialności za niezwykle szkodliwe politycznie zaniedbania w zakresie badań nad naukowym rewizjonizmem niemieckim. Panowała niesłuszna teoria, że wystarczające jest zajęcie się tymi sprawami przez historyków NRD. Zapomnieliśmy o reszcie Niemiec. Negatywnie odpowiadało na propozycje podjęcia badań nad tymi problemami, ukrywano niebezpieczeństwo niemieckie.

Doc. F. Ryszka wspominał o wytworzeniu się również wśród historyków autorytetów, których słowo było prawem. Doc. H. Zieliński mówiąc o sprawie odpowiedzialności za wypaczenia zwrócił uwagę na różnice między takimi faktami, jak fałszowanie dokumentów a zjawiskami wypaczenia obrazu procesu historycznego. Inne było subiektywne podejście badaczy w jednym i w drugim wypadku, inne zatem powinno być podejście nasze do winnych tych wypaczeń w obu wypadkach. Dyskutant poruszył również sprawę prof. Wereszyckiego. Należy mu się pełna satysfakcja za metody, jakimi z nim walczone. Sprawa ta winna być podana do wiadomości publicznej. Sprawa natomiast słuszności lub niesłuszności poglądów prof. Wereszyckiego może być rozstrzygnięta wyłącznie drogą polemiki naukowej, w której prof. Wereszycki i inni dyskutanci mieliby całkowitą swobodę wypowiedzania się.

Problem odpowiedzialności został w dalszym ciągu dyskusji poruszony przez prof. J. Bardachę, który stwierdził, że nie można zgodzić się z poglądem, jakoby wina obciążała wszystkich historyków-marksistów. Sprawa jest stawiana w ten sposób przez osoby winne wypaczeń, jak również przez przeciwników marksizmu. Mówca podkreślił w dalszym ciągu, że zbyt mało widoczna jest świadomość konieczności przeprowadzenia zasadniczej rewizji w węzłowych sprawach historii ruchu robotniczego. Chodzi tu przede wszystkim o ocenę PPS, choć nie należy oczywiście idealizować tego kierunku.

Z kolei gen. J. Kirchmayer wypowiedział się na temat katastrofального, jego zdaniem, stanu badań nad historią II wojny światowej. Przez 13 lat nie zrobiono tu prawie nic. Badania te były hamowane od 1945 r., a od 1948 zlikwidowano je całkowicie. Winę za to ponosi Partia, która nie doceniała tej sprawy. J. Kirchmayer podkreślił pilne potrzeby rozwinięcia szerokich badań nad okresem II wojny światowej, np. nad powstaniem warszawskim. Istnieją bogate materiały oświetlające te zagadnienia, wymagają jednak zabezpieczenia, koncentracji i udostępnienia.

Wystąpienie J. Kirchmayera wywołało replikę płk. K. Rosen-Zawadzkiego, który zaprotestował przeciwko obarczaniu całej Partii odpowiedzialnością za wypaczenia.

Mgr J. Jedlicki podkreślił, że ujawnienie błędów i odpowiedzialności za nie jest konieczne dla nauki historycznej i dla samych pracowników, winnych wypaczeń. Tylko poprzez ujawnienie błędów i swej winy ludzie ci przestaną być hamulcami postępu i wstąpią na nową drogę. Z uznaniem trzeba powitać słowa prof. Kowalskiego o pozytywnej roli spełnionej przez krytykę wychodzącą ze środowiska młodych historyków. Trzeba jednak stwierdzić, że kierownictwo Wydziału Historii Partii przez bardzo długi okres krytykę tę hamowało i czyniło wszystko, by słowa krytyki nie docierały do wiadomości szerszego ogółu. Sprawę odpowiedzialności poruszył również prof. R. Gerber, który wystąpił przeciwko dzieleniu historyków na partyjnych i bezpartyjnych — rzeczywisty podział jest inny: są winni i niewinni. Trzeba przy tym pamiętać, że nie wszystko można tłumaczyć rozkazem z góry. Wielu historyków wykazywało nadgorliwość i rozwinęło własną inicjatywę w popełnianiu różnych czynów, które dzisiaj określamy mianem wypaczeń. Mgr J. Kanciewicz, który w swoim przemówieniu poruszył problem odpowiedzialności, stwierdził, że atmosfera ostatnich lat wypaczała wszystkich działających, przy czym fakt milczenia w poprzednim okresie nie może też być uważany za zasługę. Nie należy również przekreślać całego dorobku przeszłości, np. konferencji otwockiej, która obok swych poważnych błędów miała i poważne osiągnięcia naukowe.

Sprawą, która wywołała bardzo ożywioną dyskusję, było zagadnienie działalności Wydziału Historii Partii i problem przebudowy Wydziału. Prof. K. Popiołek wyraził pogląd, że projektowany Zakład Historii Ruchu Robotniczego powinien ograniczyć się do prac porządkowych w archiwum, prac edytorskich itd. Kand. n. h. Ł. Hirszowicz wyraził obawę, by nowy Zakład nie próbował zmonopolizować badań nad historią ruchu robotniczego. Wyraził również pogląd, powtarzany później niejednokrotnie przez uczestników dyskusji, że PZPR podobnie jak każda inna organizacja ma prawo i obowiązek zająć się swą historią i może w tym celu stworzyć odpowiednią placówkę badawczą. Podobny pogląd wypowiedział J. Bardach, domagając się, by placówka obecnie tworzona była istotnie Zakładem przy archiwum, a nie zakamuflowanym pod nazwą zakładu i silnie rozbudowanym instytutem naukowym.

Mgr W. Góra szeroko omówił znaną mu jako pracownikowi Wydziału panującą tam atmosferę. Podkreślił, że również wielu pracowników Wydziału nie miało dostępu do materiałów prohibitowych. Sprawy te poruszali również J. Jedlicki i prof. R. Gerber. Sprawą losów młodych pracowników, zatrudnionych w Wydziale, jak również i w innych instytucjach, ulegających likwidacji, zajęła się w swym wystąpieniu mgr A. Żarnowska. Mgr J. Molenda wyraził obawę, że projekt reorganizacji Wydziału Historii Partii jest opracowany tak, że w instytucji tej nie wiele się zmieni.

Szerzej o pracy Wydziału Historii Partii mówił pracownik Wydziału mgr S. Malinowski, który poddał krytyce szereg poglądów kierownictwa Wydziału z przeszłości. Sankcjonowały one przemilczanie faktów historycznych, powołując się na rzekomo niski poziom świadomości mas. Mówca wypowiada się za szerokim udziałem bezpartyjnych historyków w badaniach nad historią ruchu robotniczego i za szerokimi dyskusjami nad problemami przeszłości na łamach czasopism w miejsce arbitralnych „uchwał“ i „ocen“. Mgr W. Poterański w swoim wystąpieniu również analizował przyczyny złej atmosfery panującej w Wydziale Historii Partii, stwierdzając m. in., że mówienie pełnej prawdy w opracowaniach historycznych było niemożliwe nie tylko w Wydziale. Nie było mowy o świadomym fałszowaniu historii, wszyscy pracowali pod naciskiem ideologicznym. W ciągu ostatniego okresu w Wydziale zmieniło się bardzo wiele, znikł bezpowrotnie „monopol“ na badania historii ruchu robotniczego, zasady udostępniania materiałów uległy zmianie.

Dłuższe przemówienie poświęcone tym sprawom wygłosił prof. T. Daniszewski. Stwierdził zasadniczą zgodność swych poglądów z poglądami wypowiedzianymi w wystąpieniach zagajających. Błędy metodologiczne powodowały wytworzenie uproszczonego i szablonowego schematu procesu historycznego. Bardziej szczegółowo omawia braki w dotychczasowym ujmowaniu historii PPS, problemu burżuazji, zagadnienia narodowego. Błędy te popełniano w przekonaniu, że dzieje się to w interesie Partii. Niesłuszna jest więc krytyka Wydziału sugerująca istnienie jego własnych celów. T. Daniszewski stwierdza, że oburza się nie na krytykę, lecz na obrażającą formę niektórych wypowiedzi krytycznych. Obecnie Wydział stara się pracować zupełnie inaczej. Dotąd ciążył na nim obowiązek dostarczania literatury szkoleniowej, sprawy muzealne i szereg innych — co odciągało uwagę od pracy naukowej. Trzeba podkreślić, że na forum międzynarodowym w porównaniu z odpowiednimi instytucjami innych partii zajmował od dawna stanowisko postępowe, co spotykało się z ostrą krytyką.

Szereg dyskutantów zajął się problemami kadrowymi, podjętymi w zagajeniu przez W. Kulę. Mówiono wiele o konieczności dobrego i wszechstronnego przygotowania młodych historyków do pracy naukowej. Doc. J. A. Wilder podkreślił rolę przygotowania ogólnohistorycznego jako niezbędnego elementu w przygotowaniu do pracy badawczej nad historią najnowszą. Ł. Hirszowicz podkreślił, że jego zdaniem kryteria doboru kadr w historii najnowszej powinny być ostrzejsze niż dla innych dziedzin. Zwrócił również uwagę na konieczność wyjazdów za granicę młodych historyków. Na tę samą sprawę zwrócił uwagę prof. St. Arnold. K. Popiołek i A. Zarnowska zwrócili uwagę na konieczność opieki nad kadrą byłych pracowników Katedr Podstaw Marksizmu-Leninizmu, którzy pragną zajmować się historią.

Wiele miejsca w dyskusji poświęcono sprawom archiwalnym i bibliotecznym, zwłaszcza w pierwszym dniu obrad. Kand. n. h. Dunin-Wąsowicz podkreślił, że historycy okresu po 1864 r. natrafiają na wielkie trudności w pracy badawczej nie tylko ze względu na zły stan archiwaliów, lecz i ze względu na nielepszy często stan materiałów drukowanych. Niektórych czasopism polskich i wydawanych w językach państw rozbiorowych w ogóle w kraju brak. Dotyczy to również pism wydawanych w ZSRR. Jeszcze gorzej jest z wydawnictwami nieperiodycznymi. Brak np. wydawnictw polskich wychodzących w ZSRR. Należy powołać komisję, która dążyłaby do skompletowania wszystkich druków, o które chodzi, przynajmniej w dwóch egzemplarzach. Należy zakupywać pamiętniki i papiery prywatne z okresu dwudziestolecia, nie tylko dotyczące historii ruchu robotniczego. Należy również zająć się wydaniem prac historyków postępowych z okresu dwudziestolecia międzywojennego.

Pracownik Archiwum Akt Nowych B. Kroll poddał krytyce stosunek Gł. Komisji Badań Zbrodni Hitlerowskich do materiałów archiwalnych, co spotkało się z ostrą repliką przedstawiciela Komisji dr B. Dattnera. Doc. St. Kalabiński wysunął szereg postulatów dotyczących spraw archiwalnych. Istnieje konieczność położenia nacisku na wykorzystanie niewielkiej ilości działających starych archiwistów do prac typu źródłoznawczego, do opisów zespołów, a nie do przypadkowych kwerend. Mówca poruszył sprawę rewindykacji materiałów źródłowych, sprawę instrukcji wydawniczej oraz sprawę mikrofilmowania archiwaliów zagranicznych.

Doc. J. Durko scharakteryzował materiały archiwum Wydziału Historii Partii i przedstawił trudności w pracach nad ich uporządkowaniem.

Spośród pozostałych spraw wysunęło się na czoło zagadnienie wzmocnienia prac nad zaniedbanymi odcinkami dziejów najnowszych, zwłaszcza tam, gdzie jest to uzasadnione pilną potrzebą społeczną. Na pierwszy plan wysunęli uczestnicy narady

sprawę prac nad walką narodu polskiego o wyzwolenie w czasie II wojny światowej. W sprawie tej odpowiedni wniosek złożył J. Kirchmayer. Mówił również o niej St. Płoski i mgr J. Markiewicz. Doc. I. Pietrzak - Pawłowska podkreśliła konieczność skupienia wysiłków na badaniach okresu po 1900 r. Dr J. Buszko podkreślił konieczność docentralizacji badań i decentralizacji zgromadzonych w Warszawie materiałów archiwalnych do historii różnych ziem polskich.

St. Płoski wyraził opinię zebranych podkreślając w podsumowaniu zasadniczy charakter dyskusji i doniosłe znaczenie narady, oraz ścisły związek jej przebiegu z rozwijającym się w Polsce procesem demokratyzacji.

Na podstawie licznych wniosków zgłoszonych przez dyskutantów komisja wnioskowa opracowała wnioski, które zostały jednogłośnie przyjęte przez uczestników narady. Uchwała potępia niewłaściwe metody, stosowane w ostatnich latach w nauce historycznej, podkreśla konieczność wzmożenia badań nad II wojną światową. We wnioskach sformułowano zastrzeżenia i postulaty zgłoszone przez uczestników narady do projektu statutu Zakładu Historii Ruchu Robotniczego. W części dotyczącej spraw kadrowych uchwała postuluje wzmocnienie uniwersyteckich placówek naukowych, poświęconych badaniom nad historią najnowszą. Uczestnicy narady wypowiedzieli się za utrzymaniem odrębności organizacyjnej archiwów i Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych. Uchwała zwraca się do władz państwowych o likwidację stanu, w którym niektóre materiały archiwalne wyłączone są spod nadzoru Naczelnej Dyrekcji Archiwów i spod działania ogólnych w tym względzie przepisów. We wnioskach wskazano także na konieczność doprowadzenia do końca akcji przekazywania państwowej służbie archiwalnej materiałów archiwalnych proweniencji państwowej.

Narada upoważniła komisję wnioskową do czuwania nad przebiegiem realizacji uchwalonych wniosków. Komisja uchwaliła po zakończeniu narady ostateczny tekst uchwały, przesłała go zainteresowanym instytucjom i poczyniła pewne kroki w celu wykonania uchwał konferencji.

Odybta narada historyków była więc ważnym wydarzeniem w życiu naukowym przede wszystkim dlatego, że szerszy ogół badaczy mógł wypowiedzieć się w najbardziej doniosłych sprawach, dotyczących organizacji badań. Można mieć nadzieję, że oznaczać ona będzie koniec arbitralnych decyzji w tej dziedzinie i odgórnego zarządzania nauką historyczną. Wyniki posunięć organizacyjnych w postaci rozszerzenia i wzmożenia tempa badań naukowych mogą uwidocznić się dopiero po dłuższym czasie. Nadszedł obecnie czas pracy nad konkretnymi zagadnieniami historycznymi. Praca taka wymagać nie będzie szerokich konferencji, lecz licznych, a organizowanych w mniejszym gronie specjalistów zebrań roboczych. Doświadczenie wskazuje, że organizowanie szerokich sesji poświęconych szeregowi konkretnych problemów historycznych nie przynosi pozytywnych rezultatów.

Janusz Zarnowski

Z WYDARZEŃ NAUKOWYCH

OBRONY PRAC KANDYDACKICH

Na posiedzeniu Rady Naukowej Instytutu Historii PAN w dniu 14 grudnia ub. roku odbyła się obrona pracy kandydackiej dra Krzysztofa Dunin - Wąsowicza: „Dzieje Stronnictwa Ludowego w Galicji“. Praca ukazała się w druku w Ludowej Spółdzielni Wydawniczej. W oparciu o materiał archiwalny, materiały

pamiętnikarskie i literaturę przedmiotu autor przedstawił rozwój ruchu ludowego w Galicji na przestrzeni kilkudziesięciu lat, wyodrębniając w nim kilka okresów i kilka różnych nurtów. W ogólnej próbie oceny, nie przesądzając jeszcze sprawy osiągnięć i wartości tego ruchu w jego nurcie radykalnym, autor doszedł do stwierdzenia, że w sumie ruch ten wniósł do życia wsi małopolskiej walczącej z przeżytkami feudalizmu wiele nowych elementów pozytywnych i odegrał w szerokim froncie zmagania społecznych rolę postępową. Z kolei przedstawił swe opinie referencji prof. Ż. Kormanowa i doc. W. Najdus. Wypowiadając niektóre zastrzeżenia co do zakresu wyzyskanych materiałów źródłowych i co do niektórych zawartych w pracy stwierdzeń szczegółowych, jak np. dotyczących roli ks. Stojalowskiego, a zwłaszcza co do tego, że problematyka ekonomiczna przesłoniła być może w niektórych ustępach książki problematykę polityczną — referenci ocenili pracę K. Dunin-Źasowicza całkowicie pozytywnie. W toku dyskusji zabrali głos: prof. N. Gąsiorowska, W. Kula, doc. Cz. Madajczyk, prof. M. H. Serejski, mgr W. Stankiewicz. W toku dyskusji omówiono zarówno rzeczowe walory pracy, jak i znaczenie jej przystępnej i wywołującej zainteresowanie szerszych kół czytelniczych formy ujęcia. Przedmiotem szczególnie ożywionej wymiany zdań stała się sprawa pogłębienia przez autora, w stosunku do wcześniejszych jego publikacji, metody badawczej i umiejętności właściwej analizy zjawisk. Zdaniem, w szczególności W. Kuli, autor nie popadł w swym trudnym temacie ani w wulgaryzację, ani w rewizjonizm, w sposób w zasadzie właściwy uwzględnił i przedstawił sprzeczności klasowe występujące na wsi galicyjskiej. Nie oznacza to zresztą, by w omawianej problematyce ruchu ludowego wiele zagadnień zarówno natury ekonomicznej, jak zwłaszcza politycznej nie było dyskusyjnych i nie wymagało dalszych badań źródłowych i ustaleń.

W końcowym słowie K. Dunin-Źasowicz polemizował z pewnymi ujęciami i poglądami referentów i niektórych dyskutantów, wyjaśnił wątpliwości, o swojej zaś postawie pisarskiej wyraził się, iż pisał swą książkę z wyraźną sympatią do przedmiotu badań i ludzi, których przedstawiał, nie będąc „drewnianym historykiem“, oderwanym od żywej materii omawianych spraw.

Rada Naukowa uchwaliła nadanie K. Dunin-Źasowiczowi stopnia kandydata nauk.

•

W dniu 12 grudnia 1956 r. na publicznym posiedzeniu Rady Wydziału Historyczno-Filozoficznego UŁ mgr Krystyna Sreniovska przeprowadziła obronę pracy kandydackiej pt. „Stanisław Zakrzewski. Studium z historiografii polskiej okresu imperializmu“. Promotorem był prof. Marian H. Serejski¹.

Przy opracowywaniu tematu autorka musiała pokonać szereg trudności, wynikających w dużej mierze z aktualnego stanu nauki. Pierwsze — to niewielka jeszcze ilość prac z zakresu historii historiografii. Drugie — to niemal całkowity brak opracowania prądów politycznych i ideologicznych okresu imperializmu w Polsce. Ten stan rzeczy zmusił autorkę do przepracowania obszernego materiału archiwalnego, publicystycznego itp. od końca wieku XIX aż po lata trzydzieste XX w. W poglądach Zakrzewskiego widzi autorka odbicie najbardziej reprezentatywnych prądów ideologicznych epoki, które wyraziły się w jego heroistycznej, neoromantycznej koncepcji dziejów. Dlatego też, podstawowymi dla autorki zagadnieniami są: koncepcja dziejów piastowskich Zakrzewskiego, poglądy na rolę wodza-monar-

¹ Praca ukazała się drukiem pt. Stanisław Zakrzewski. Przyczynek do charakterystyki prądów ideologicznych w historiografii polskiej 1893—1936, Łódź 1956, s. 192.

chy w dziejach, genezę narodu i państwa, syntezę historii ojczystej, a wreszcie poglądy tego historyka na teoretyczne zagadnienia historii.

Ukształtowanie się historycznych poglądów Zakrzewskiego kładzie autorka na początek XX wieku, od wystąpienia jego na III Zjeździe Historyków Polskich po habilitacji w roku 1903. W porównaniu z pierwszymi latami działalności w czasie studiów uniwersyteckich, jest to zwrot ku prawicy: wszak Zakrzewski brał poprzednio udział w akcji odczytowej Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza w „Naprzodzie“, był jednym z organizatorów obchodu ku czci Lelewela², prowadził ożywioną działalność w „Zjednoczeniu“.

W wykładzie habilitacyjnym przedstawia Zakrzewski koncepcję dziejów Polski Piastowskiej, którą przez całe życie będzie kontynuował. Decydującym czynnikiem dziejów tych czasów jest tu dynastia, „stan“ o niezwykłych walorach intelektualnych, moralnych, fizycznych, predysponowany do rządzenia. Monarcha jest twórcą państwa, narodu, jest pierwszym Polakiem. Nadzwyczaj wyraźnie obserwujemy to w pracy o Mieszku I. Podobne myśli spotykamy w monografii o Bolesławie Chrobrym. Wielkość władcy polega na jego sile — oto motyw przewodni koncepcji dziejów „Epoki Piastowskiej“ i dziejów w ogóle w ujęciu Zakrzewskiego. Po przeanalizowaniu tej koncepcji Zakrzewskiego autorka nie bez słuszności łączy ją ze schyłkową ideologią Nietzschego, wyrażającą marzenia o „nadczołwieku“, który może ocalić przed katastrofą rewolucji istniejący układ stosunków społecznych.

Z koncepcją dziejów Polski Piastowskiej wiąże się ściśle koncepcja genezy narodu polskiego. Część pracy poświęcona temu zagadnieniu była drukowana przez autorkę na łamach „Kwartalnika Historycznego“³ i została zaatakowana w mowie jubileuszowej Z. Wojciechowskiego⁴.

Poglądy Zakrzewskiego znalazły swój szczególnie silny wyraz w dyskusji nad zagadnieniem syntezy historii Polski. Podczas gdy historiografia zbliżona do endecji lansowała „optymistyczną“ koncepcję dziejów Polski, Zakrzewski zajął stanowisko odmienne. Reprezentował koncepcję silnej władzy rządowej. Autorka widzi w tym silne odbicie politycznego programu obozu piłsudczykowskiego.

Zrozumiałe, że tego rodzaju koncepcji nie mógł wyczytać historyk ze źródeł. Wymagały one nowej metody, którą znalazł Zakrzewski w „metodzie intuicji“. Nie dość jasno sprecyzowana przez Zakrzewskiego, metoda ta miała dać możliwość prawdziwszego odczytywania dziejów, czasem nawet wbrew przekazom źródłowym, lecz, wedle niego, zgodniej z prawdą. Autorka nie bez słuszności łączy tę „metodę“ u omawianego historyka z współczesnymi prądami w literaturze burżuazyjnej, a przede wszystkim z bergsonizmem, który był nieobcy Zakrzewskiemu. Pozycję Zakrzewskiego określa autorka jako regres w stosunku do dawniejszej, choćby pozytywistycznej historiografii. Z historycznymi, filozoficznymi, metodologicznymi poglądami Zakrzewskiego szły w parze jego poglądy i działalność polityczna. Autorka w końcowym rozdziale rozpatruje publicystykę tego historyka.

W wypowiedzi pierwszego recenzenta, prof. Jana Adamausa, podjęte zostały niektóre sporne sprawy. Recenzent szeroko rozprawia się z przeciwnikami dyscypliny historii historiografii, wskazując na mały jeszcze dorobek polskiej nauki w tej dziedzinie. Zastanawiając się nad intuicjonizmem Zakrzewskiego, rozpatruje zagadnienie

² O działalności Zakrzewskiego w tym czasie i obchodzie ku czci Lelewela pisała autorka w rozprawie: *Młodzi historycy w walce z krakowską szkołą historyczną w r. 1896*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego“, S. I, z. 4, Łódź 1956, s. 161-178.

³ Stanisława Zakrzewskiego poglądy na powstanie państwa i narodu polskiego, „Kwartalnik Historyczny“ 1954, nr 4, r. 61, s. 85-115.

⁴ Z. Wojciechowski, *Studia historyczne*, Warszawa 1955, s. 425.

na tle literatury, wiążąc je z kierunkiem neoromantyzmu historycznego. Podkreśla w tym względzie słuszność tezy autorki. Z kolei, recenzent proponuje pewne rozszerzenie zagadnienia filiacji heroistycznej koncepcji dziejów Zakrzewskiego ze schyłkową ideologią burżuazyjną. Oceniając poglądy Zakrzewskiego na merytoryczne problemy historyczne, J. Adamus szczególnie silnie podkreśla ich aprioryczne pochodzenie.

Zajmując się ewolucją poglądów politycznych Zakrzewskiego J. Adamus zwraca uwagę, że nie bez znaczenia było powiązanie historyka ze „Zjednoczeniem“. Nie był to chwilowy epizod, wprost przeciwnie, Zakrzewski przechodził ewolucję wraz z całą grupą ludzi, od socjalizmu, przez endecję do sanacji.

Przechodząc do omówienia merytorycznych poglądów Zakrzewskiego, recenzent zgadza się zasadniczo z autorką pracy co do koncepcji genezy narodu, państwa, koncepcji syntezy historii Polski Zakrzewskiego. Polemizuje z Z. Wojciechowskim, wykazując, że to nie wypaczenie autorki, lecz poglądy samego Zakrzewskiego po 20 latach spowodowały, że koncepcje jego wyglądają karykaturalnie.

Przy omawianiu zagadnienia poglądu historyka na sprawę syntezy historii ojczyzny zwraca uwagę na renesans sanacyjny szkoły krakowskiej, której ideologia wyzyskiwana była przez ten kierunek. Na tym tle doszło też do zbliżenia się poglądów Zakrzewskiego do koncepcji Bobrzyńskiego.

Drugi recenzent, prof. Józef Dutkiewicz, dając również pozytywną ocenę pracy, domaga się wprowadzenia szerszej analizy środowiska, w którym działał omawiany historyk, podkreślając jednakże trudność zrealizowania tego postulatu. Proponując szereg poprawek i uzupełnień szczegółowych, J. Dutkiewicz wyraża wątpliwość, czy autorka w pełni omówiła zagadnienie warsztatu naukowego historyka.

W dyskusji, w której wzięli udział Z. Libiszowska, S. Truchim, S. M. Kuczyński, J. Szczepański, St. Zajączkowski oraz córka historyka, będąca na sali, poruszono szereg innych jeszcze zagadnień. Dyskutowano ocenę polityki sanacji wobec Ukraińców, ocenę sanacji itp. Autorka spotkała się z zarzutem nieomówienia pedagogicznej działalności Zakrzewskiego.

Odpowiadając na zarzuty referentów i dyskutantów autorka zwróciła uwagę na trudności opracowania „tła“, o którym wiele mówili recenzenci. Wymaga to całkowicie samodzielnych studiów. Autorka zgadza się zasadniczo z opiniami recenzentów, i mówi o własnych poszukiwaniach nad wpływem Wyspiańskiego na Zakrzewskiego, studiach nad „przybyszewszczyzną“, a także o badaniach wpływu koncepcji romantyków na tego historyka. Z kolei, przechodzi do sprzeczności, wedle słów J. Adamusa, między sympatiami neoromantycznymi i sympatiami ku szkole warszawskiej. Wyjaśniając, że chodzi tu jedynie o przejęcie pewnych elementów, autorka nie widzi sprzeczności między neoromantyzmem a przejmowaniem pewnych wątków ideologii pozytywistycznej. Z kolei autorka dyskutuje z J. Adamusem co do oceny syntezy historii Polski reprezentowanej przez Zakrzewskiego. W zakończeniu powraca jeszcze raz do zagadnienia bergsonizmu, podkreślając literacki raczej, powierzchowny sposób ujęcia sprawy intuicji przez Zakrzewskiego. Nie tylko zresztą Zakrzewski stanowi przykład przejścia się bergsonizmem, można tu wspomnieć np. M. Sokolnickiego.

Uchwałą Rady Wydziału Historyczno-Filozoficznego UŁ przyznany został mgr K. Sreniowskiemu stopień kandydata nauk historycznych.

Andrzej Feliks Grabski



Dnia 12 grudnia 1956 r. odbyła się przed Radą Wydziału Filozoficzno-Historycznego UŁ publiczna obrona pracy kandydackiej przez mgra Zygmunta Gostkowskiego. Praca pt.: „Problem opinii publicznej u reprezentatywnych przedstawicieli amerykańskiej myśli społecznej epoki przejścia do imperializmu“, wykonana została pod kierunkiem prof. dra Józefa Chałasińskiego. Recenzentami pracy byli: prof. dr Henryk Jabłoński i prof. dr Jan Szczepański.

Praca mgra Z. Gostkowskiego stanowi fragment obszerniejszego cyklu studiów poświęconego amerykańskim teoriom opinii publicznej od początku istnienia Stanów Zjednoczonych do chwili obecnej. Praca obejmując problematykę historii myśli społecznej wchodzi zarazem w dziedzinę historii historiografii, jak też reprezentuje tematykę socjologiczną. Rozpoczęta w ramach badań socjologicznych kilka lat temu ukończona została, po inkryminowaniu socjologii jako oddzielnej dyscypliny naukowej, w charakterze pracy historycznej. Niemniej jest to praca z dziedziny socjologii, co podkreślili recenzenci. Po raz pierwszy zatem po pięcioletniej przerwie praca socjologiczna znalazła się znów, chociaż jeszcze nieoficjalnie, na forum Rady Wydziału Filozoficzno-Historycznego UŁ.

Praca Z. Gostkowskiego zawiera socjologiczną analizę genezy, treści i funkcji społecznej poglądów składających się na system określony jako „amerykańskie wyznaczenie wiary“, a szczególnie tych jego elementów, które wchodzi w zakres opinii publicznej (od strony intelektualnej i instytucjonalnej) i zagadnienia politycznej kompetencji obywatela w rozwoju demokracji amerykańskiej. Wagę podjętej problematyki badawczej podkreślili obaj recenzenci, tym bardziej, że praca powstała w okresie, kiedy nikt się nie kwapił do prowadzenia tego rodzaju badań. H. Jabłoński podkreślił, że problematyka badań przedstawiona w pracy ma ważne znaczenie naukowe i polityczne, ponieważ porusza ona wiele zagadnień teoretycznych. J. Szczepański określił pracę, jako śmiałą próbę syntezy materiału z różnych dziedzin nauk społecznych, pozbawionych dotychczas poważniejszych opracowań w literaturze polskiej.

Krytyczne uwagi recenzentów dotyczyły przede wszystkim braków wynikających z niemożności uwzględnienia w warunkach polskich pełnej literatury przedmiotu wymaganej zakreślonym tematem.

Główny zarzut H. Jabłońskiego dotyczył tego, iż Z. Gostkowski nie spróbował sformułować własnej definicji opinii publicznej, która pozwoliłaby mu krytycznie przeanalizować koncepcje przez niego przedstawione. Autor w odpowiedzi polemizował z tym zarzutem twierdząc, iż zadaniem pracy było nie krytyczne, lecz historyczne przedstawienie amerykańskich teorii opinii publicznej; krytyczna ocena musiałaby iść w parze ze stworzeniem własnej teorii opinii publicznej, czego nie przewidywał zakres tematyki pracy. Na zakończenie Z. Gostkowski podziękował promotorowi prof. J. Chałasińskiemu za opiekę i pomoc w napisaniu pracy oraz za stworzenie odpowiedniej atmosfery intelektualnej w kierowanym przez niego Zakładzie Socjologii i Historii Kultury PAN, w której mogła powstać praca na ten temat.

Rada Wydziału Filozoficzno-Historycznego UŁ na wniosek promotora i recenzentów przyznała mgrowi Z. Gostkowskiemu stopień kandydata nauk historycznych.

Józef Kądzielski

KONFERENCJA MUZEÓW HISTORYCZNYCH

Jednym z ważniejszych wydarzeń ub. roku była konferencja przedstawicieli muzeów historycznych zorganizowana w Warszawie przez Centralny Zarząd Muzeów i Ochrony Zabytków.

Główne zagadnienia poruszone na konferencji dotyczyły dotychczasowej działalności muzeów historycznych, sprawy projektowanego Centralnego Muzeum Historycznego, organizacji sieci muzealnej, struktury wewnętrznej oraz pracy naukowej i ekspozycyjnej muzeów.

Wiele uwagi poświęcono problemowi utworzenia Centralnego Muzeum Historycznego w Warszawie, którego zadaniem byłoby muzealne przedstawienie dziejów narodu polskiego. Wobec trudności ustalenia, czy Centralne Muzeum Historyczne powinno powstać z przekształcenia istniejącego obecnie Muzeum Historycznego w Warszawie, czy też z zaprojektowanego Muzeum Postępów Tradycji Narodu Polskiego (w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej) — postanowiono powołać komisję, która rozwiąże ten problem i opracuje profil naukowy, ekspozycyjny i organizacyjny Centralnego Muzeum Historycznego.

Ożywiona dyskusja dotyczyła istniejącej i projektowanej sieci muzealnej. Zwrócono uwagę na potrzebę zwiększenia ilości muzeów historycznych w województwach: lubelskim, rzeszowskim i białostockim. Zaaprobowano słuszną tendencję tworzenia nowych typów muzeów historycznych jak — Muzeum Tkactwa w Łodzi, w dawnej fabryce Geyera, Muzeum Historii Kopalnictwa w Tarnowskich Górach, Muzeum Historii Kultury Rolnej itp.

Konsekwencją przyjęcia zasady decentralizacji muzeów było wytypowanie głównych muzeów historycznych i ustalenie zasięgu ich działania. Głównym placówkom historycznym zalecono opracowanie projektu ulepszenia i rozszerzenia sieci muzeów historycznych w terenach podlegających ich opiece.

Dużym osiągnięciem konferencji było określenie profilu muzeum historycznego jako placówki prowadzącej własne badania naukowe z pełnym uwzględnieniem specyfiki pracy muzealnej znajdującej swój ostateczny wyraz w naukowo i starannie przygotowanej ekspozycji.

Dążenie Centralnego Zarządu Muzeów do unaukowania i ściślejszego powiązania prac muzeów historycznych z pracami odpowiednich instytutów naukowych i potrzebami kulturalnymi terenu znalazły wyraz w decyzji powołania rad muzealnych przy głównych muzeach historycznych.

Duża rozbieżność w strukturze poszczególnych muzeów historycznych wywołała potrzebę opracowania projektu wzorcowego schematu struktury wewnętrznej muzeum historycznego.

W sprawie wydawnictw muzealnych ustalono konieczność ujednoczenia tematyki i oprawy graficznej. Zaaprobowano tendencje przejścia od wydawnictw typu „rocznikowego“ stosowanego dotychczas do wydawnictw miesięcznych lub kwartalnych zawierających krótkie artykuły, noty informacyjne i sprawozdania z bieżących prac badawczo-naukowych i wystawienniczych. Podkreślono potrzebę skoncentrowania pracy wydawniczej nad systematycznym przygotowaniem katalogów zbiorów i wystaw.

Pierwsza ogólnopolska konferencja muzeów historycznych przyniosła szereg pozytywnych wyników. Wykazując błędy pracy uwidoczniła ich przyczyny wynikające między innymi z braku zrozumienia pracy muzealnej u władz terenowych czy też nie zawsze właściwego stosunku innych instytucji naukowych unikających współpracy z muzeami.

Jan Kosim — Wanda Szaniawska

ETNOGRAFICZNA KONFERENCJA PODHALAŃSKA

W dniach 26—29 września 1956 r. odbyła się w Zakopanem konferencja etnograficzna poświęcona zagadnieniom podhalańskim, zorganizowana przez Polskie Towarzystwo Ludoznawcze. W konferencji wzięli udział również goście zagraniczni, m. in. doc. dr Otokar Nahodil, redaktor czasopisma „Československa ethnografie“ z Pragi, dr Jan Mjartan ze Słowackiej Akademii Nauk w Bratysławie, dr Jiri Dambrovský, prof. dr B. Krandžalov.

Pierwszego dnia obrad przed południem wygłoszono dwa referaty inauguracyjne: prof. dr J. Zborowski „Z historii badań etnograficznych na Podhalu“ oraz dr J. Mjartan „O stanie badań etnograficznych w pobliżu Tatr“. Po południu odczytano referat nieobecnego na zjeździe prof. dra K. Dobrowolskiego „Kultura Podhala, jej powstanie, drogi rozwoju i perspektywy na przyszłość“. Również w czasie obrad popołudniowych wygłoszili odczyty B. Krandžalov na temat wkładu języka rumuńskiego w język podkarpacki oraz O. Nahodil o pozostałościach ustroju rodowego u Bojków i Łemków we wschodniej Słowaczczyźnie. Referent na wstępie podkreślił, że w okresie rozkładu pierwotnych stosunków gospodarczo-społecznych u dawnych Słowian zaczęły się wytwarzać nowe formy wspólnoty opartej na zasadach terytorialnych, nie zaś na pokrewieństwie. Stwierdził, że wielu historyków współczesnych oraz niektórzy archeologowie uważają, że wraz z wytworzeniem się tych wspólnot sąsiedzkich doszło do likwidacji starosłowiańskich rodów, stanowisko to zdaniem referenta uznać należy za zdecydowanie błędne. Patriarchalne bowiem rody istniały nadal, a wielokrotnie przetrwały nawet dłużej niż owe gminy zespolone na zasadach terytorialnych. Więzy pokrewieństwa spełniały także i nadal swoją rolę i z pozostałościami patriarchalnego rodu spotykamy się w całym średniowieczu pod pozorami stosunków feudalnych, niekiedy i w epoce kapitalizmu, a niekiedy wreszcie i u początków budowania ustroju socjalistycznego. We wschodniej, karpackiej części Słowacji pozostałości ustroju rodowego zachowały się u Bojków i u Łemków. W toku prac ekspedycji naukowych etnograficznych w latach 1953 i 1954 stwierdzono istnienie ostatnich wspólnot rodowych oraz zbadano obecne formy rozkładu takiej wspólnoty.

Wspólne zamieszkiwanie kilku pokoleń rodzinnych wywodzących się od wspólnych przodków, wspólna własność całej gospodarki a to zarówno mienia nieruchomości jak i ruchomości (przede wszystkim narzędzi rolniczych, bydła, trzody chlewnej itp.), wspólne stołowanie się ze wspólnych zapasów, pochodzących ze wspólnej pracy wszystkich członków wspólnoty rodowej — wszystko to są w głównych zarysach nie tylko najbardziej typowe znamiona wspólnoty rodowej w ogóle, lecz także i znamiona życia w ostatnich istniejących wspólnotach rodowych, z którymi ekspedycja zapoznać się mogła bezpośrednio i pogładowo oraz we wspólnotach, które się rozpadły w ciągu ubiegłych lat pięćdziesięciu, a z których życiem ekspedycja zapoznać się mogła na podstawie opowiadań.

Drugiego dnia obrad przed południem wygłoszono cztery odczyty: prof. J. Czekanowski pt. „Podhale w świetle antropologii“, prof. S. Nosek „Najstarsze osadnictwo w polskich Karpatach“, prof. J. Krzyżanowski „Folklor podhalański w literaturze“ oraz dr. Dambrovský „Stan badań folklorystycznych w Czechosłowacji“. Po południu wywołał żywą dyskusję referat mgra Z. Gołąba o problemach językowych Podhala, jak również referat mgra W. Kotońskiego o folklorze muzycznym Podhala i jego stosunku do muzyki innych narodów kręgu karpackiego. Ilustracją tego referatu był pokaz chórów i tańców góralskich, który miał

miejsce tego samego dnia wieczorem. Przedstawiono zebranym zespół „Podhala“, który wykonał tańce i śpiewy regionalne orawskie, spiskie i góralskie.

W trzecim dniu obrad wygłoszone zostały przed południem cztery referaty ściśle ze sobą powiązane, a oparte w dużej mierze na intensywnych badaniach terenowych prowadzonych w l. 1951-56 na Podkarpaciu. Pierwszy z nich mgr I. Nizińskiej „Badania nad kulturą Podhala w latach 1951-56“ charakteryzował literaturę ostatnich lat, następne trzy były próbą syntetycznego ujęcia materiałów uzyskanych z pięcioletnich badań: mgr B. Jaworska omówiła sprawę hodowli w tradycyjnej kulturze Podhala, mgr A. Zambrzycka zagadnienie wytwórczości rzemieślniczej na Podhalu oraz dr. A. Kowalska - Lewicka sprawę handlu wiejskiego na Podhalu.

Ponadto na zebraniu przedpołudniowym prof. W. Antoniewicz zreferował stan prac nad wydawnictwem zbiorowym pt. „Pasterstwo Podhala“ oraz zapoznał zebranych z reprezentacyjnym materiałem ilustracyjnym i pomiarowym przeznaczonym do tej 6-tomowej pracy.

Na zakończenie obrad prof. R. Reinfuss podzielił się swymi uwagami na temat ewent. współpracy międzynarodowej na płaszczyźnie badań etnograficznych na terenie Karpat. W podsumowaniu całości obrad zjazdu J. Czekanowski zwrócił również uwagę zebranych na szczególną potrzebę podjęcia inicjatywy wspólnych badań i publikacji dotyczących Karpat i Sudetów oraz podkreślił cenny wkład naukowy gości w obradach, szczególnie zaś nowatorskie poglądy w dziedzinie językoznawstwa.

W godzinach popołudniowych tegoż dnia odbyło się zebranie XXXI Walnego Zgromadzenia PTL. Po części sprawozdawczej przystąpiono do wyborów nowego zarządu: prezesem został wybrany prof. T. Seweryn, sekretarzem generalnym prof. J. Gajek.

Następnego dnia po zakończonym zjeździe uczestnicy wzięli udział w objeździe terenowym poświęconym budownictwu orawskiemu: udano się do wsi Zubrzyca Górna, położonej u stóp Babiej Góry, gdzie znajduje się XVII-wieczna zagroda gospodarcza sołtysów — Moniaków. Obecnie teren ten zachowany jest jako skansen. Najstarszym z zachowanych budynków jest fragment domu mieszkalnego, obejmujący czarną i białą izbę, pozostała część domu oraz trzy budynki gospodarcze były zapewne w ciągu wieków przebudowywane i wielokrotnie wymieniano w nich belki.

W drodze powrotnej z objazdu pokazano zebranym zamieszkałą po dziś dzień kurną chatę w Zubrzycy Dolnej oraz urządzenia przemysłowo-gospodarcze, dość prymitywne we wsi Koziniec k/Chochołowa (tartak i młynek wodny).

Materiały i protokoły z sesji podhalańskiej zostaną opublikowane w najbliższym czasie.

Teresa Wąsowicz

OGÓLNOKRAJOWA NARADA ROBOCZA ARCHIWÓW

Okres ożywionej dyskusji objął różne, coraz to nowe środowiska pracowników nauki. Dyskusją taką nacechowana była „Ogólnokrajowa narada robocza archiwów“ zorganizowana w dniach 2 i 3 listopada 1956 r. w Warszawie z inicjatywy organizacji związkowej archiwistów warszawskich przy poparciu i pomocy Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Kultury. Uczestnikami narady byli archiwiści — delegaci organizacji związkowych wszystkich archiwów centralnych, wojewódzkich i oddziałów terenowych archiwów wojewódzkich.

Założeniem narady było przedyskutowanie obecnej sytuacji archiwów państwowych oraz wiążącej się z tym sprawy warunków pracy archiwistów. Platformą dyskusji był referat pt. „Organizacja pracy w archiwach — założenia ogólne i postulaty“ opracowany przez pracowników Archiwum Głównego A. D.: mgr Barbarę Smoleńską, mgr Irenę Sułkowską i mgra Bogdana Sobola. Zasadnicze miejsce w referacie zajęła sprawa naukowego profilu archiwów. Ściśle naukowa ich działalność da się, z grubsza biorąc, podzielić na trzy kierunki: 1) opracowywanie i publikowanie pomocy archiwalnych wyższego rzędu, 2) prace naukowo-badawcze w zakresie archiwistyki, archiwoznawstwa, nauk pomocniczych, historii ustroju i administracji, 3) publikowanie materiałów źródłowych. Trzeba jednak stwierdzić, że w gruncie rzeczy archiwa odczuwają brak generalnego, wszechstronnego i długofalowego planu swych prac, że nie widać wyraźnie koordynacji ich planów np. z pracami Zakładu Archiwoznawstwa Instytutu Historii PAN. Tymczasem potrzeba koordynacji prac naukowych archiwów z planami instytucji i towarzysztw naukowych nie wymaga chyba dyskusji. Terenem takiego współdziałania winna być — zgodnie ze swymi zadaniami — Rada Archiwalna. Niestety nie można jednak stwierdzić, aby Rada Archiwalna zadanie to spełniła, świadczy o tym m. in. fakt, że w ciągu bez mała 4 lat odbyły się tylko 3 zebrania Rady (a miała ona zbierać się dwa razy w ciągu roku), świadczy też słaba frekwencja członków Rady na jej posiedzeniach. Ożywienie działalności Rady Archiwalnej jest więc konieczne, a wielce pożądanym byłoby jej mocniejsze, dwustronne powiązanie ze środowiskiem archiwalnym.

Trzonem kadr archiwalnych są pracownicy nauki, tak samodzielni jak i pomocniczy. W obecnej sytuacji archiwów, przy niepełnym udostępnieniu ich zasobów a przy wzrastających postulatach nauki historycznej wobec archiwów coraz bardziej nagląca staje się troska o podnoszenie kwalifikacji zawodowych archiwistów i o właściwsze ich wykorzystanie. Tymczasem można stwierdzić, że szkolenie nowych kadr archiwalnych nie daje pełnych wyników. Z jednej bowiem strony chodzi o szkolenie na „wyższym szczeblu“ — np. prace kandydackie z zakresu archiwistyki, z drugiej zaś strony o przygotowanie kadr technicznych pracowników archiwalnych, od których nie byłyby wymagane studia uniwersyteckie. Różnorodność prac archiwalnych zarówno bardziej skomplikowanych (wstępy do inwentarzy, pomoce archiwalne wyższego rzędu — np. sumariusze), jak i prostszych prac porządkowych wskazywałaby na celowość zatrudniania obecnie w archiwach personelu w proporcji 2 pracowników naukowych na 1 pracownika technicznego. Najlepsze rozwiązanie znaleźli chyba archiwiści NRD, stosując dwa stopnie szkolenia pracowników. Sam chociażby zasób archiwalny rzutuje bowiem różnorodność zadań w dziedzinie opracowania go przez archiwistów.

Tymczasem ostatnio nastąpiły pewne decyzje utrudniające niepomniernie warunki pracy w archiwach. Chodzi tu o rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 10.IX. 1955 r. w sprawie uposażenia niektórych pracowników zatrudnionych w archiwach państwowych. Rozporządzenie to pominęło milczeniem niezłałatwioną przez szereg lat — a do normatywnego uregulowania przewidzianą — sprawę uznania pewnych archiwów za placówki naukowe, zaś archiwistów — za pracowników naukowo-technicznych. Cytowane wyżej rozporządzenie pozbawiło za jednym zamachem archiwa należnego im tytułu placówek naukowych, archiwistów wyeliminowało z grona pracowników nauki, obdarzając ich nowym a dziwnym mianem „pracowników działalności podstawowej“. W efekcie krok wstecz, tak w porównaniu do okresu 1945—1955, jak i w stosunku do okresu międzywojennego, kiedy to nikt nie kwestionował naukowej pozycji archiwów i ich pracowników. Co gorsza,

„nowa“ siatka płac wprowadziła de facto obniżenie uposażeń archiwistów w porównaniu do okresu przed wrześniem 1955 r., nie mówiąc o tym, że w porównaniu z podobną kategorią pracowników bibliotek i muzeów są oni wynagradzani niewspółmiernie niżej. Sprawa ta nie należy w obecnej sytuacji do mało istotnych, jej reperkusje są z wielu względów wręcz szkodliwe, toteż sądzić chyba można, że ulegnie słusznej i sprawiedliwej rewizji.

Trudno pominąć, mówiąc o dezyderatach i sytuacji archiwów, dwa inne jeszcze dotkliwie odczuwane problemy: sytuację lokalową archiwów oraz stan konserwacji akt.

Warunki lokalowe archiwów najlepiej zilustruje fakt, że Woj. Archiwum Państwowe w Krakowie ma swoje magazyny rozbite w 4 punktach miasta, a w dodatku musi usilnie bronić się przed wysiedleniem za miasto. Sytuacja taka jest niestety typowa dla wielu archiwów. Stan taki, w połączeniu z przeładowaniem magazynów, uniemożliwia, praktycznie biorąc, przejmowanie przez archiwa nowych materiałów.

O obecnym stanie fizycznego zachowania akt można powiedzieć krótko: jeżeli w najbliższym czasie nie nastąpi w tej sprawie radykalna poprawa, to poważny procent archiwaliów zarówno dawnych, jak i najnowszych ulegnie zagładzie. Sytuację zmienić może utworzenie centralnej — dla archiwów, bibliotek i muzeów — placówki konserwacji papieru (nb. starania o to trwają już od lat), rozbudowa lokalnych pracowni konserwatorskich, rozszerzenie badań nad konserwacją sfragistyczną i konserwacją introligatorską, a wreszcie produkcja specjalnego papieru dla akt o wartości trwałej.

*

Nie jest celem niniejszej informacji szczegółowe publikowanie wyników naprawdę żywej dyskusji nad całokształtem spraw archiwalnych. Kilka jednak zagadnień wybijało się ponad inne.

W pierwszym rzędzie to żądanie przywrócenia archiwom godności placówek naukowych. Dyskutanci widzieli jednak, że postulat taki musi być poparty wzrastającym stale wkładem archiwistów do nauki polskiej — zespołowym, w postaci jak najszybszego udostępnienia badaczom zasobu archiwów i indywidualnym, w formie własnych prac naukowych. Do podniesienia poziomu prac w archiwach konieczne jest pogłębienie studiów teoretycznych w oparciu o poważniejsze, nie jednostronne wykorzystywanie dorobku archiwistyki zagranicznej.

Poruszono w dyskusji również sprawę nie przeciążania archiwów (zwłaszcza w sytuacji, gdy poważny procent zasobu jest jeszcze nie udostępniony) kwerendami specjalnymi — np. z przygotowanej dużym nakładem pracy i czasu kartoteki będącej wynikiem tzw. kwerendy szwedzkiej korzysta 3 historyków.

Powiązane z tym można hasło zerwania ze złym a panującym nadal zwyczajem anonimowości pracy archiwów i archiwistów.

Dużo miejsca w dyskusji zajęła sprawa wyraźnej dysproporcji między wymaganiami stawianymi archiwom i archiwistom a ich materialnym upośledzeniem, w wyniku którego następuje odpływ kadr z archiwów — oczywiście pracowników najlepszych.

W kilku wypowiedziach powtarzał się dezyderat właściwego obsadzenia stanowisk dyrektorskich w archiwach: muszą to być fachowcy, w miarę możliwości samodzielni pracownicy nauki, zajmujący się sami pracą ściśle archiwalną, a nie tylko administrujący archiwami. Wysunięto też postulat otwarcia możliwości pracy w archiwach ludziom usuniętym stąd w pamiętnych latach ubiegłych.

W dyskusji zabrał również głos dyr. H. Altman. Nazwał on utworzenie sekcji archiwalnej przy ZG ZZPK doniosłym i koniecznym wydarzeniem, stwierdzając również celowość zwoływania nawet dwukrotnie w roku, z inicjatywy ZZ, ogólnokrajowych narad roboczych. Zdaniem H. Altmana zabiegi o podniesienie roli archiwów i poprawę warunków pracy archiwistów winny iść w dwóch kierunkach: 1) uznania archiwów za placówki naukowe i 2) uznania niektórych archiwistów za pracowników nauki. Rozstrzygnięcie tej sprawy w najbliższym czasie jest jednak niemożliwe ze względu na znane trudności ekonomiczne kraju oraz ze względu na opory PAN. H. Altman przypomniał wreszcie, że archiwa zobowiązały się do 1960 r. uporządkować i zinwentaryzować cały zasób archiwalny — w zależności od zrealizowania tego zadania będzie można mówić o rozbudowaniu w archiwach prac naukowo-badawczych, edytorskich oraz o specjalizacji archiwów.

Narada Archiwistów powołała w końcu swych obrad 8-osobową Sekcję Archiwalną przy ZG ZZPK pod przewodnictwem dra H. Rappaporta z AGAD.

W wyniku narady opracowana została uchwała, w której omówiono w szczególności następujące zagadnienia:

1. Narada uważa za konieczne, aby archiwa państwowe zostały uznane za placówki naukowe ze względu na to, że

- a) opracowanie zasobu archiwalnego ma charakter naukowy,
- b) archiwa państwowe są powołane do prowadzenia badań naukowych w zakresie archiwistyki i archiwoznawstwa,
- c) archiwum jako miejsce przechowywania materiałów źródłowych musi być równouprawnionym z innymi placówkami naukowymi warsztatem pracy wydawniczej,

d) archiwiści powinni mieć możliwość prowadzenia badań z zakresu historii,

e) uznanie archiwów za placówki naukowe musi pociągnąć za sobą zasadniczo uznanie archiwistów za pełnoprawnych pracowników nauki.

Do czasu uznania archiwów za placówki naukowe należy opracować siatkę płac dla pracowników archiwów w ten sposób, by nie była ona niższa od siatki dla pracowników bibliotek naukowych.

Uchwała postuluje ściśle sprecyzowanie wymagań stawianych archiwistom przy uzyskiwaniu poszczególnych stanowisk służbowych, domagając się zwłaszcza stawiania dyrektorom archiwów wyższych niż dotąd żądań w zakresie ich kwalifikacji.

2. W związku z powołaniem przy ZG ZZPK Sekcji Archiwalnej uchwała zwraca wszystkich pracowników archiwów państwowych do zorganizowania się w tym Związku oraz do uznania Sekcji Archiwalnej za reprezentanta interesów ogółu pracowników archiwów, zobowiązując jednocześnie Sekcję do konsultowania się ze wszystkimi ośrodkami archiwalnymi.

3. Narada uważa za konieczne usprawnienie działalności Biura Prac Naukowych NDAP przez:

- a) przyspieszenie scalania zasobu archiwalnego,
- b) położenie większego nacisku na naukową stronę prac archiwów i pogłębienie znajomości archiwistyki i archiwoznawstwa,
- c) usprawnienie działalności Komitetu Redakcyjnego wydawnictw NDAP oraz Rady Redakcyjnej — m. in. narada stawia wniosek o przekształcenie „Archeionu“ w kwartalnik.

Narada „stwierdza całkowitą niemal bezczynność Rady Archiwalnej“ i domagając się zasadniczej zmiany tego stanu, postuluje zrewidowanie składu osobowego Rady.

Narada stawia dezyderat ograniczenia planowania i sprawozdawczości w archiwach do niezbędnego minimum oraz do korelowania planów prac archiwów

z bieżącymi potrzebami polskiej nauki historycznej po uzgodnieniu spraw tych na terenie Rady Archiwalnej.

W archiwach należy wprowadzić bardziej zespołowy styl pracy i zarządzania poprzez wprowadzenie kolegiów doradczych przy dyrekcjach archiwów.

4. Uznając, że poważny procent pracowników archiwów stanowi młodzież, narada wnosi o wprowadzenie jej przedstawicieli do tzw. Aktywu Doradczego przy NDAP i przy poszczególnych archiwach oraz o zapewnienie młodzieży możliwości podnoszenia jej kwalifikacji naukowych i zawodowych poprzez ułatwianie młodzieży dalszych studiów, częstsze organizowanie kursów zawodowych, naukę języków obcych.

Końcowe zdania uchwały to postulat jak najrychlejszego udzielenia pełnej satysfakcji doc. dr J. Karwasińskiej za krzywdzące ją usunięcie z pracy w archiwach w r. 1951. Dobrą zapowiedzią realizacji postulatów Ogólnej Narady Archiwistów jest to, że ten ostatni, z wielu względów istotny dezyderat, został już spełniony.

Andrzej Janowski

NADZWYCZAJNE POSIEDZENIE RADY ARCHIWALNEJ

Nie łatwo przychodzi pisać sprawozdanie z dyskusji, w której brało się czynny udział, reprezentując pewien indywidualny pogląd. Uwagi podpisanego będą z konieczności subiektywne. Być może nie oddadzą one z beznamiętną, stenograficzną ścisłością wszystkich głosów ożywionego IV zebrania Rady Archiwalnej przy Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych odbytego w dniu 1 grudnia 1956 r., mierząc jednak będą do wydobycia momentów najistotniejszych i rzucenia światła na sprawy zasadnicze.

Motywem zwołania tego nadzwyczajnego zebrania Rady były, jak podkreślił w zagajeniu jej przewodniczący, prof. Tadeusz Manteuffel, decyzje władz państwa, wyrażające się dwoma aktami prawnymi: ustawą z dnia 15 listopada 1956 r., o zniesieniu i zmianach podporządkowania niektórych urzędów centralnych oraz rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 17 listopada 1956 r. w sprawie właściwości niektórych naczelnych organów administracji państwowej. Pierwszy z tych aktów, w art. 1 stanowi, że „znosi się jako urząd centralny Naczelną Dyrekcję Archiwów Państwowych“ (wraz z kilkoma innymi) przy czym w myśl art. 3 „pracownicy organów zniesionych przechodzą do pracy w odpowiednich ministerstwach i organach terenowych“. Drugi akt ustala w § 5, że „sprawy objęte zakresem działania Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych przechodzą do właściwości Ministra Kultury i Sztuki“.

Oba te akty prawne zmieniły stan dotychczasowy, oparty na dekreście o archiwach państwowych z dnia 29 marca 1951 r., ustalający charakter Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych jako urzędu centralnego podległego bezpośrednio Prezesowi Rady Ministrów (art. 1). Zebranie Rady Archiwalnej miało ustosunkować się zarówno do wprowadzonych już zmian, jak i do faktu, że zostały one podjęte bez zasięgnięcia jej opinii. Nic więc dziwnego, że zainteresowanie Radą było wyższe niż kiedykolwiek i że skupiła ona niemal wszystkich swych członków, którzy mogli wziąć w niej udział.

Pierwsza część posiedzenia poświęcona była sprawie, którą wymieniono wyżej na drugim miejscu. W otwierającym Radę *exposé* przewodniczącego stanął dylemat: albo na znak protestu demonstracyjnie podać się do gremialnej dymisji, albo kontynuować pracę i zrehabilitować memoriał do najwyższych czynników państwowych. W żywej dyskusji, w której wzięli udział niemal wszyscy obecni, Rada jednogłośnie stanęła na stanowisku, że nie należy zgłaszać dymisji, natomiast podjąć wszelkie możliwe kroki, zmierzające do odwrócenia groźących szkodliwych skutków zapadłych decyzji.

W dyskusji tej zarysowały się dwa stanowiska: przeważającej większości, uważającej, że sprawa form zarządzania archiwami jest mniej lub więcej drugorzędna — zagadnieniem zaś pierwszego rzędu jest zapewnienie archiwom możliwości rozwoju i spełnienia najistotniejszych ich zadań, to jest zabezpieczenia i opracowywania dokumentów przeszłości narodu, i drugi, reprezentowany w zasadzie przez przedstawicieli Naczelnej Dyrekcji (dyr. M. Bielińska, w zastępstwie nieobecnego w kraju dyr. H. Altmana) i prof. A. Stebelskiego — zmierzający do *restitutio ad integrum* form organizacyjnych zarządu archiwami.

Mówcy pierwszego poglądu, w szczególności prof. C. Bobińska, M. M. Friedberg, A. Gieysztor, W. Kula, J. Woliński, podkreślali główne niebezpieczeństwo mechanicznej decentralizacji archiwów, mogącej doprowadzić do podporządkowania ich terenowym radom narodowym, co miałyby katastrofalne wyniki zarówno dla pracy archiwów, jako takich, jak i dla całości nauk historycznych w Polsce. Dawali oni wyraz przeświadczeniu, że najwłaściwszą w przyszłości formą zarządzania mogłoby być utworzenie Podsekretariatu Stanu dla archiwów, bibliotek i muzeów bądź przy Ministerstwie Kultury i Sztuki, bądź w ramach Ministerstwa Oświaty.

Do tej grupy wypowiedzi należał również głos podpisanego, który wyraził pogląd, że zarówno Naczelna Dyrekcja jak i Radę Archiwalną, zbierającą się zbyt rzadko, obciąża w równym stopniu odpowiedzialność za brak zasadniczej koncepcji służby archiwalnej w Polsce. Wynikiem tego jest, zdaniem mówcy, nie tylko kryzys organizacyjny będący przedmiotem obrad, ale również poważny kryzys wewnętrzny przejawiający się w masowym odpływie ze służby archiwalnej najlepszych sił naukowych, co jest skutkiem ustalenia bardzo niskiej siatki uposażeń, w szczególności odmówienia ogółowi archiwistów uprawnień pracowników naukowych. Stanowisku temu przeciwstawił się T. Manteuffel, wskazując na problem archiwów powiatowych, których pracowników niesposób uznać za naukowych.

Przedstawiciele drugiego poglądu główne zło widzieli w zniesieniu dotychczasowej pozycji Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych jako urzędu centralnego, podległego bezpośrednio prezesowi Rady Ministrów.

W tym duchu opracowany był projekt obszernego memoriału przygotowany przez A. Stebelskiego we współpracy z Naczelną Dyrekcją. Druga część dyskusji poświęcona była omówieniu treści memoriału. Mimo obrony sformułowań projektu przez jego autora oraz reprezentantów Naczelnej Dyrekcji przytłaczająca większość Rady stanęła na gruncie tez wysuniętych przez prof. A. Grodka, W. Kulę i J. Wolińskiego z uwzględnieniem stanowiska zajętego przez A. Gieysztorę w pierwszej części dyskusji. W wyniku wymiany zdań Rada wyłoniła komitet wykonawczy dla przeprowadzenia akcji protestacyjnej w składzie: T. Manteuffel, A. Gieysztor, A. Grodek i A. Stebelski. Uchwalono, że krótki memoriał skierowany do Rządu opracowany zostanie do 5 grudnia 1956 r. oraz, że członkowie Rady zainicjują kampanię prasową w obronie archiwów. (Memoriał ten został w tym terminie wysłany).

Sprawa ta została ostatnio załatwiona w ten sposób, że Naczelna Dyrekcja Archiwów weszła w skład resortu Ministerstwa Kultury i Sztuki jako jednostka wyodrębniona, podległa wprost ministrowi.

Po powzięciu tych istotnych uchwał Rada zajęła się sprawami zgłoszonymi dodatkowo. Uchwaliła poprzeć zabiegi Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych o nowy gmach dla Archiwum Akt Nowych. Następnie, na wniosek A. Stebelskiego, który przedstawił niedostateczne wyniki przeprowadzonej przez Naczelną Dyrekcję akcji rewindykacji z zagranicy polskich skarbów archiwalnych, Rada po dyskusji wyłoniła komisję do zbadania stanu tej sprawy w składzie A. Gieysztor, A. Stebelski, S. Śreniowski i J. Woliński. Wreszcie Rada uchwaliła, na wniosek S. Śreniowskiego, iż w najbliższej przyszłości zwołane zostanie zwyczajne posiedzenie Rady, poświęcone całości sytuacji w polskiej służbie archiwalnej.

Osobnego omówienia wymaga podjęta jednomyślnie uchwała w sprawie naprawienia krzywdy wyrządzonej doc. Witoldowi Suchodolskiemu, b. Dyrektorowi Archiwów Państwowych. Jak wiadomo, w r. 1949 odnalezione zostały na terenie Śląska znaczne ilości materiałów archiwalnych pochodzących z archiwów holenderskich, wywiezione przez hitlerowców, zawierające m. in. dokumenty holenderskiego ruchu robotniczego. Akcja zmierzająca wówczas do wydania tych materiałów ich właścicielom (prowadzona w oparciu o istniejące układy międzynarodowe, lecz z pominięciem uzgodnienia z Ministerstwem Spraw Zagranicznych), zakończyła się usunięciem ze stanowiska dyrektora archiwów Witolda Suchodolskiego oraz ówczesnego naczelnego dyrektora bibliotek, zmarłego w 1954 r., dra Józefa Grycza. W jesieni 1956 r. holenderskie materiały archiwalne zostały przekazane właściwym czynnikom w Holandii przez delegację pod przewodnictwem Naczelnego Dyrektora A. P. Henryka Altmanna. Rada Archiwalna stanęła na stanowisku, że wobec takiego rozwoju sprawy, rzeczą jak najbardziej uzasadnioną jest naprawienie krzywdy wyrządzonej doc. W. Suchodolskiemu.

Zygmunt Kolankowski

KONFERENCJA REGIONALNA W PŁOCKU

W dniach 30 listopada i 1 grudnia 1956 r. odbyła się w Płocku konferencja sprawozdawczo-planująca badań regionu płockiego, zorganizowana z inicjatywy Komisji Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka przy poparciu Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN. Zgromadziła ona ok. 150 osób przedstawicieli wielu dyscyplin: historyków, historyków sztuki, architektów, językoznawców, etnografów, antropologów oraz działaczy regionalnych, wzbudzając żywe zainteresowanie wśród społeczeństwa płockiego. Zagajając konferencję prof. W. Hensel podkreślił, że inicjatywa płocka powinna być przykładem dla innych ośrodków, a zarazem zobowiązaniem dla naukowców przyjscia z pomocą tego rodzaju poczynaniom.

W sesji przedpołudniowej pierwszego dnia obrad referaty wygłosili mgr R. Cieśla na temat powstania i rozwoju Płocka oraz mgr J. Gąsowski omawiając wyniki badań archeologicznych przeprowadzonych w r. 1956.

Na podstawie interpretacji źródeł pisanych i kartograficznych R. Cieśla przedstawił proces narastania płockiego zespołu osadniczego: grodu i podgrodzia, targu, miasta biskupiego i miasta lokacji książęcej, a także fundacji klasztorów przez

panów świeckich i duchownych. Referat ten został opracowany pod kątem potrzeb archeologów, jako wytyczne do ustalenia właściwych punktów wykopaliskowych.

Ze wstępnych badań archeologicznych przedstawionych przez J. Gąssowskiego wyłonił się obraz zasięgu wczesnośredniowiecznego Płocka. Stosunkowo uboga zawartość kulturowa warstw wczesnośredniowiecznych we wszystkich wykopach prowadzonych na terenie Starego Miasta Płocka pozwala przypuszczać, że XI-wieczny Płock, poważny wówczas ośrodek polityczny i gospodarczy, znajduje się poza obrębem dotychczasowych wykopów i sondaży, prawdopodobnie pomiędzy dawnym klasztorem dominikanów a dawnym klasztorem norbertanek. Tam też należałoby kontynuować wykopaliska w roku bieżącym.

Łączna dyskusja nad obydwu referatami, w której zabierało głos kilkanaście osób, rozwijała się wokół zagadnienia, gdzie leżał najdawniejszy Płock. Prof. St. Herbst zwrócił uwagę na wielośrodkowy charakter miast średniowiecznych skupiających się w jednym miejscu, szczególnie uprzywilejowanym geograficznie pod względem obronności. Doc. J. Karwasińska wysunęła hipotezę, że podobnie jak inne grody położone nad Wisłą, która stanowiła ich naturalną obronę, ale zarazem i zagrożenie z powodu erozji wodnej i przesunięć koryta, wczesnośredniowieczny Płock nie leżał prawdopodobnie nad samą rzeką. Geologiczne ukształtowanie terenu Płocka i okolicy oraz wyniki wykopalisk prowadzonych w okresie międzywojennym omówił miejscowy badacz prof. Gellinek. W. Hensel wskazał na metodę fosfatową mogącą oddać usługi dla właściwego wytypowania dalszych punktów sondażowych. Reszta mówców (prof. A. Zajączkowski, S. Kuczyński, Z. Rajewski, mgr Kempisty, R. Kaczmarczyk, St. Kostanecki i inni) wniosła uzupełnienia merytoryczne do obu referatów, podkreślając niewystarczająco posunięte badania nad całym Mazowszem, w szczególności Mazowszem płockim.

Następny punkt programu konferencji stanowiło sprawozdanie inż. arch. Z. Tomaszewskiego z inwentaryzacji architektonicznej prowadzonej w Płocku w r. 1956 w ramach ćwiczeń studenckich mających na celu zapoznanie z metodami dokumentacji istniejącego obiektu na podstawie obserwacji powierzchniowych. Zinwentaryzowano obiekty nie posiadające dotąd dokumentacji architektonicznej, jak wieża kościoła św. Michała, oraz wymagające skompletowania pomiarów, np. kościół poddominikański i zespół zabudowań opactwa pobenedyktyńskiego.

W dyskusji nad referatem podkreślono znaczenie współpracy architektów z archeologami (J. Gąssowski) i wagę badań terenu kościoła dominikańskiego (R. Kaczmarczyk). Prof. S. Sawicka i ks. prof. Góralski mówili o zabytkach biblioteki i archiwum Seminarium Duchownego w Płocku, wywiezionych w czasie wojny do Królewca, a zawierających wiele cennych materiałów, które mogłyby oświetlić wcześniejsze dzieje Płocka. Ocenę dotychczasowych badań prowadzonych w Płocku przeprowadził prof. A. Gieysztor wskazując jednocześnie na dalsze możliwości organizacyjne, a także na potrzebę odtworzenia przeszłości kulturalnej miasta przez zainteresowanie się jego zabytkami, ich zabezpieczenie, a także rewindykację utraconych (pożądany byłby np. odlew z drzwi z poł. XII w. przeznaczonych do katedry płockiej, które trafiły do Nowogrodu).

Obrady drugiego dnia konferencji otworzył referat przewodniczącego Komisji Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka mgr K. Askanaś p.t. Zagadnienia badań regionalnych w Płocku. Wychodząc z omówienia ruchów regionalnych w różnych krajach europejskich, zwłaszcza w Niemczech, Francji i Włoszech, referent przedstawił ogólny rozwój budzących się w XIX w. podobnych zainteresowań w Polsce, a bardzo szczegółowo przejawy życia kulturalnego i naukowego w Płocku.

Powołana do życia w r. 1955 Komisja Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka, zorganizowana pierwotnie dla przygotowania obchodu tysiąclecia istnienia miasta, przerodziła się obecnie w czynnik organizujący naukowy ruch regionalny w Płocku. Komisja wydaje własne pismo „Notatki Płockie”. Komisja stawia sobie za zadanie opracowanie planu perspektywicznego badań kompleksowych regionu płockiego, pewne plany w zakresie wydawnictw źródłowych, bibliograficznych i opracowań monograficznych. W realizacji ich liczy na pomoc i współpracę Instytutów PAN i zakładów uniwersyteckich. Głównym tematem dyskusji, która rozwinęła się po referacie, było sprecyzowanie pojęcia regionu płockiego (mgr Kobzałowski, prof. Gellinek, prof. Zajączkowski) i określenie jego zasięgu terytorialnego. Za najszerszą koncepcją opowiedział się m. in. prof. S. M. Kuczyński wysuwając ogólnomazowiecką problematykę historyczną. Prof. W. Doroszewski podkreślił, że regionalizm nie jest równoznaczny z partykularyzmem, a badania naukowe rodzące się z zainteresowania bezpośrednim otoczeniem przyczyniają się do wydatnego pomnożenia dorobku naukowego. Informując o przeprowadzonych na Warmii i Mazurach badaniach językowych mówca stwierdził, że opracowanie polskiego atlasu lingwistycznego zależne jest od szerokiej współpracy z terenem. Prof. I. Michalski opowiedział się także za badaniami regionalnymi, które często stanowią znakomity punkt wyjścia do ogólnej syntezy i decydują o jej wartości. Prof. Grubecki mówił o wynikach badań geologicznych prowadzonych w Płocku w r. 1955. Prof. Herbst sygnalizując wznowienie Polskiego słownika biograficznego wskazał nań jako na przykład zbiorowego przedsięwzięcia, w którym nie powinno zabraknąć i płocczan. O umożliwieniu badań naukowych w środowiskach pozauniwersyteckich przez zaopatrywanie bibliotek w bieżące wydawnictwa występował dyr. Cz. Gutry podkreślając pożytek naukowy płynący z sumiennego przyczynkarstwa o zasięgu regionalnym. O poprawie warunków pracy i rozbudowę muzeum płockiego apelowała kustosz mgr Mierzejewska. Z propozycją zorganizowania badań i pokazu mazowieckiej sztuki ludowej, strojów regionalnych, a także pieśni i tańców oraz ew. nagrań wystąpił mgr Sledziwski. Na temat studiów muzykologicznych w Płocku mówił ks. mgr Starosiński wysuwając dwa kierunki: badanie folkloru oraz odczytanie i opracowanie zachowanych w archiwach zabytków muzyki kościelnej.

Z braku miejsca sprawozdanie niniejsze wydobywa tylko część głosów, orientujących w zakresie poruszanej tematyki.

W następnym referacie prof. I. Michalski poinformował o dotychczasowym stanie badań antropologicznych regionu płockiego oraz postulatach na przyszłość. Przeprowadziwszy ocenę przedwojennych badań antropologicznych regionu płockiego prof. Michalski przedstawił dotychczasowe wyniki prac Zakładu Antropologii Uniwersytetu Łódzkiego dotyczące mieszkańców Radziwia. Na przyszłość pożądanym byłoby zebranie analogicznego materiału obejmującego rdzennych płocczan dla przeprowadzenia porównania między dwiema populacjami. Ostatecznym rezultatem badań powinna być mapa antropologiczna regionu płockiego.

Bezpośrednio po referacie o badaniach antropologicznych regionu płockiego mgr I. Gieysztorowa poinformowała o pracach geograficzno-historycznych związanych z tym obszarem, prowadzonych przez Zakład Atlasu Historycznego Instytutu Historii PAN. W r. 1957 wyjdzie w druku „Województwo Płockie ok. 1578 r.” obejmujące mapę szczegółową osadnictwa w skali 1:200 000, 9 kartogramów problemowych w skali 1:500 000 ilustrujących podstawowe zagadnienia z zakresu sił wytwórczych i stosunków produkcji oraz obszerny komentarz objaś-

niający metodę opracowania i charakterystykę wyników. W zakresie wydawnictw źródłowych dobiega końca praca nad tabelarycznym zestawieniem wybranych rejestrów poborowych woj. płockiego z XVI w.

Teksty referatów oraz wypowiedzi dyskusyjne zostaną ogłoszone drukiem w „Notatkach Płockich“.

Irena Gieysztorowa

WSRÓD NOWYCH CZASOPISM

NOTATKI PŁOCKIE. Biuletyn Komisji badań nad powstaniem i rozwojem Płocka, Płock 1956, z. 1, s. 32; z. 2, s. 32.

Płockie Towarzystwo Naukowe ma już za sobą pewną działalność naukowo-wydawniczą uruchamiając w latach dwudziestych poza publikacjami książkowymi również wydawnictwo seryjne (Rocznik Płockiego Tow. Naukowego).

Nowopowstałe w 1956 r. czasopismo historyczno-regionalne nie jest związane z Towarzystwem, lecz z utworzoną w r. 1955 z inicjatywy przedstawicieli miejscowego społeczeństwa Komisją badań nad powstaniem i rozwojem m-ta Płocka.

Zainteresowanie dziejami miast prowincjonalnych zwłaszcza tych, które odgrywały niegdyś znacznie większą rolę jest cechą charakterystyczną miejscowych środowisk kulturalnych. Do ich intensyfikacji w ostatnich latach przyczynił się rozwój badań archeologicznych, które pozwoliły ująć metrykę większych ośrodków miejskich w Polsce do X w., łącząc ich genezę z okresem powstawania państwa Piastów. Stwierdzenie to posiada dużą wartość dla badaczy lokalnych, nic więc dziwnego, że również Komisja płocka nawiązała kontakty z Instytutem Historii Kultury Materialnej PAN i spowodowała rozpoczęcie systematycznych prac wykopaliskowych, które dotychczas nie były w tym miejsce podejmowane.

Jak można się zorientować z pierwszych numerów „Notatek“, działalność Komisji nie ogranicza się do wczesnych dziejów Płocka, lecz zainteresowaniami swymi stara się objąć całość historii miasta i jego regionu, uwzględniając nie tylko problematykę nauk humanistycznych. W planach leży również opracowywanie zagadnień geograficznych, geologicznych, antropologicznych (por. tu tradycje A. Macieszy), pragnąc przy współpracy uczonych ze środowisk uniwersyteckich, a zwłaszcza Warszawy i Łodzi zorganizować systematyczne badania regionalne.

W tym celu została zorganizowana na przełomie listopada i grudnia ub. r. konferencja sprawozdawczo-planująca, której materiały będą opublikowane w trzecim z kolei zeszycie „Notatek“.

Pierwsze zeszyty wskazują na dążność redakcji do możliwie wszechstronnego uwzględniania problematyki związanej z dziejami Płocka i Mazowsza płockiego. W z. 1 znajdujemy poza tym informacje o zamierzeniach Komisji i postulaty dotyczące badań Mazowsza płockiego. Znajdujemy też bibliografię nowszych publikacji dotyczących dziejów tego regionu (z. 1,2) i informacyjne komunikaty o muzeum, archiwum państwowym oraz rękopisach biblioteki im Zielińskich w Płocku (z. 1), dalej wykazy prac zgłoszonych do Komisji (z. 1,2). Stosunkowo najobszerniej uwzględnione zostały wczesne średniowiecze i wieki XIII i XIX. Niewątpliwie dalszym zadaniem będzie również uwzględnienie problematyki w. XIV—XVII. Z opracowań dotyczących wcześniejszego okresu wspomnieć należy rozważania o Masławie (B. Krzemińska-Surowiecka, z. 2), z czasów późniejszych

K. Askanasa „Zawołania kupieckie w Płocku“ (z. 2), uwagi M. Szulkina o strajku szkolnym 1905 r. w Płocku (s. 2). Sporo uwagi poświęcono przypomnieniu działalności wybitniejszych przedstawicieli świata naukowego i kulturalnego związanych działalnością z Płockiem: A. Zdżarskiego redaktora „Pamiętnika płockiego“, J. Zielińskiego (z. 1), Z. Rościszewskiego, Z. Podleńskiego (z. 2). Można też znaleźć przyczynki z historii sztuki (M. Zaniewicz-Liczbinska, „Płock w okresie księstwa warszawskiego“, z. 1), materiały etnograficzne (J. Gorzechowska, z. 1, 2), muzykologii (Kurczewska, z. 2). Poziom artykułów jest naturalnie różny. Obok prac dobrych znajdujemy też pozycje słabsze (por. choćby dyskusję o nazwie Płock). W związku z tym nasuwają się uwagi ogólniejsze. K. Askanas uzasadniając potrzebę istnienia czasopism regionalnych (z. 1) zwrócił uwagę tylko na jedną stronę zagadnienia poruszoną zresztą przez profesjonalnych historyków (Protokół konferencji Towarzystw i Instytutów uprawiających badania historyczne, Kraków 1948), mianowicie ich wartość ściśle naukową. Obok tego istnieje jednak druga, nie wiadomo, czy nawet nie ważniejsza strona zagadnienia, aktywizacji regionalnych środowisk umysłowych. Wydaje się, że w dotychczasowych dyskusjach na temat regionalnych czasopism zupełnie nie uwzględniono ich roli całkowicie odmiennej od profesjonalnych czasopism naukowych a nawet popularnych. Kompleks „prowincji“, do którego pogłębienia przyczyniły się minione lata, spowodował umysłową demobilizację miejscowej inteligencji z wieloma wyjątkami pozbawionej możliwości druku. W środowiskach tych dużą rolę odgrywają miejscowi nauczyciele, działacze oświatowi, inteligencja. Ich zakres społecznego oddziaływania na prowincji jest znacznie bardziej bezpośredni niż w dużych miastach. Na skutek tego stworzenie dla nich warunków rozwoju intelektualnego posiada znaczenie poważnie przekraczające ramy wąskiego bądź co bądź kręgu społecznego. Do tego celu niezbędne jest tworzenie wydawnictw regionalnych, których brak wciąż jeszcze dotkliwie odczuwamy. Ich zaś w przeważającej mierze historyczny czy historyczno-krajoznawczy charakter wynika z tego, że w mniejszych ośrodkach związki z regionem i jego przeszłością są znacznie silniejsze niż w wielkich miastach.

Rozwój czasopiśmiennictwa regionalnego może być tylko zjawiskiem społecznie pozytywnym, świadczącym o aktywności życia kulturalnego mniejszych ośrodków, na co wskazuje choćby bogate w swoim czasie czasopiśmiennictwo na Śląsku. Mimo różnych zastrzeżeń podnoszonych w kołach zawodowych historyków nie jest też pozbawiony wartości naukowych.

Tadeusz Lalik

NAGRODA HISTORYCZNA M. WARSZAWY

Nagrodę historyczną m. Warszawy otrzymał w r. 1956 doc. dr Eugeniusz Szwanowski, dziś może najbardziej warszawski historyk. Tu się urodził (1906), uczył i ukończył studia (doktorat na tajnym Uniwersytecie 1941), Warszawie wyłącznie poświęcił prace. Od r. 1931 archiwista stołecznego Archiwum Miejskiego, po jego zniszczeniu brał udział w jego odbudowie, wreszcie objął dyrektorstwo (1951, już po przemianowaniu na Wojewódzkie Archiwum). Brał udział w odbudowie dzielnicy staromiejskiej w charakterze rzeczoznawcy historycznego.

Obok zainteresowań historią gospodarczą Warszawy, w pracy nad uporządkowaniem zasobów archiwów teatrów rządowych i miejskich XIX i XX, którą wykonał w latach okupacji, wyrosło drugie zainteresowanie Szwanowskiego dzie-

jami teatrów warszawskich. W r. 1952 ze służby archiwalnej przeszedł on do Państwowego Instytutu Sztuki na kierownika Działu Dokumentacji Zakładu Historii i Teorii Teatru i objął redakcję serii „Materiały do dziejów teatru w Polsce“ Działając od dawna w stołecznym Towarzystwie Miłośników Historii prowadził Sekcję Historii Warszawy i Mazowsza, ostatnio jest wiceprezesem Towarzystwo.

Dorobek jego naukowy i popularnonaukowy w ciągu 11 lat (1946-1956) wynosi około setki książek, artykułów, recenzji. Główny zakres specjalizacji historycznej Eugeniusza Szwanowskiego obejmuje czasy Królestwa Kongresowego (rozpawa doktorska, oparta o spalone akta miejskie, niestety zniszczona: „Gospodarka finansowa Warszawy 1815—1830 r.“) i drugą połowę XIX w. Szwanowski wydał z rękopisów dzieła dawniejszych historyków Warszawy (K u r o w s k i e g o, Pamiętnik m. Warszawy, 3 tomy 1949; M a g i e r a, Estetyka m. Warszawy, w druku), a prace nad urbanistyką historyczną uwieńczył książką: „Warszawa, rozwój urbanistyczny i architektoniczny“ 1952. Ze studiów teatrologicznych ogłosił rozprawę „Teatr Warszawski w XVIII i XIX w.“, 1952 oraz obszerną monografię „Teatr Wojciecha Bogusławskiego 1799—1814“, 1954, wreszcie ostatnio biografię: „Alojzy Żółkowski — ojciec“, 1956

Te prace obok mniejszych rozpraw ogłaszanych w „Pamiętniku Teatralnym“ zapowiadają większe dzieło zawierające odtworzenie repertuaru teatrów warszawskich, ich historii organizacyjnej, warszawskiego środowiska aktorskiego i warszawskiej publiczności.

Kt.